

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

## CELOWE INWESTYCJE zabezpieczenie obronności

— to główne zadania Polski dzisiejszej

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego

inicjując dzisiejsze debaty komisyjne, mówił p. wicepremier, chciałbym przypomnieć, iż projektowałem w przemówieniu z 10 czerwca ub. r. na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw zamknięcie pewnego cyklu prac inwestycyjnych w okresie 4-letnim na sumę około 1650—1800 mil. zł. w zależności od naszej sytuacji pieniężnej.

Suma ta w okresie 4-letnim od 1 lipca 1936 do 30 czerwca 1940 r. miała być uruchomiona w sposób następujący: w pierwszym roku: 340 mil. zł. — w drugim roku 400 mil. zł. — w trzecim roku 470 mil. zł. — w czwartym roku 590 mil. zł. Razem 1800 mil. zł. Przynajmniej dzisiaj otwarcie, że i ta cyfra wydawała mi się wówczas optymistycznie niedostatecznie rzeczowo usprawiedliwioną.

### Cieżar lat ubiegłych

Ponadto musiały się nasuwać poważne refleksje, co do skutków obciążenia skarbu kosztami tych inwestycji. Jak wiadomo od wielu lat była u nas prowadzona akcja inwestycyjna, na którą wydatkowano od 1932—33 do 1935—36 r. z sum budżetowych 762,9 mil. zł. z poza budżetowych 566,7 mil. zł.

### DEFICYTY BUDŻETOWE

za wymienione lata wyniosły razem 996,3 mil. zł. a więc o 230 mil. zł. więcej niż suma inwestycji zawartych w budżecie. W tym samym okresie sumy używane przez skarbu państwa w drodze operacji kredytowych wyniosły razem 1642,2 mil. zł. Wymieniona suma operacji kredytowych była w tym okresie większa niż łączna suma deficytu budżetowego i inwestycji poza budżetowych, czyli, że budżet w ciągu ostatnich 4 lat nie pokrywał nawet samych tylko ściśle konsumpcyjnych wydatków.

Jestem oczywiście jaknajdalej od myśli jakiegokolwiek czczej, bezcelowej krytyki tego stanu rzeczy, przytaczam dła tego, że po dzień dzisiejszy istnieje zupełne nieporozumienie co do środków jakimi minister skarbu miał prawo operować, tworząc pierwszy wstępny i wąski program czteroletnich inwestycji. — Jest i było w zupełnym niezrozumieniu nieczytelności, gdy domagano się nagłe, jak gdybyśmy rozpoczynali życie na nowo, bez wymienionych skutków kryzysu, by skarbu postanowił znacznie większe sumy do dyspozycji na inwestycje i rozładowanie bezrobocia. Obok tych żądań wystawiało się równocześnie hasło stabilizacji waluty i efektywnego zrównoważenia budżetu.

### JEST ZUPEŁNYM NIEZROZUMIENIEM SYTUACJA.

Jeżeli nagle po tylu latach nieprzerwanie innej praktyki, domagano się od ministra skarbu by rozszerzył pojęcie, zakres i preliminarz inwestycji, włączył je do normalnego budżetu i w tych dopiero okolicznościach próbował zrównoważyć budżet, możliwe przy powstrzymaniu się od drenażowania rynku pieniężnego wbrew długoletnim ustalonym praktykom budżetowym.

Z dużym przybliżeniem mogę podać, że poza sumami budżetowymi i poza kredytami nie obciążającymi bezpośrednio rynku pieniężnego, a dostarczającymi przede wszystkim w formie towarowej lub w formie wykonywanej pracy — zmobilizowano w r. 1936 na cele inwestycyjne z rynku pieniężnego i z „pożyczki inwestycyjnej z r. 1935” na kwotę 240 mil. zł.

### Inwestycje w r. 1936

Tempo prac inwestycyjnych zostało wzmocnione w stosunku do pierwotnego planu dzięki temu wykonano robót państwowych — łącznie z pewnymi sumami budżetowymi i z pożyczkami kredytowymi — w r. 1936 [z wyłączeniem prac kierowanych przez Min. Spr. Woj. skowych] na kwotę w sumie 320 mil. zł. Z sumy tej przypadło na inwestycje i roboty publiczne lokowane terenowo w województwach zachodnich prawie 47 mil. zł., w Warszawie prawie 30 mil. zł., w województwach centralno-południowych 158 mil. zł., w wojew. wschodnich prawie 50 mil. zł. i na sumy trudne do podziału terenowego [np. labor kole

jowy] pozostało ok. 35 mil. zł.

Gdyby więc uwzględnić jak przyjęto w założeniu, również wszystkie sumy za wartość i uruchomione na cele inwestycyjne w samym budżecie, to można by stwierdzić, że w drugiej połowie 1936 r. zdołaliśmy na tyle przyspieszyć wykonanie planu finansowego iż do końca grudnia zamknęlibyśmy pierwszy rok planu nowej mobilizacji finansowej.

### Zdolność obrony i rozładowanie bezrobocia

Dzisiaj na pierwszym miejscu musi być postawiony postulat szybkiego wzmocnienia naszej zdolności obronnej i ustalenia jej na całkowicie nowoczesnym poziomie technicznym, produkcyjnym i komunikacyjnym.

Powtóre musimy ruszyć z martwego punktu dążności ku stworzeniu warunków dla systematycznego uprzemysłowienia kraju, jako praktycznie jedynej, wielkiej i trwałej możliwości dla absorpcji przyrostu ludnościowego, dla

### TRWAŁEGO ROZŁADOWANIA BEZROBOCIA,

a zarazem dla otwarcia możliwości przelozowania surowców polskich na wartości wyższej kategorii.

W krótkości można by zrekapitulować, że cele nasze są następujące: zabezpieczyć i utrwalić pokój, pogłębić, zjednoczyć i rozszerzyć Polskę gospodarczo i społecznie, tak by mogła zabezpieczyć pracę dla ludzi i udźwignąć poważne koszty, które z tej przebudowy powstaną.

Musimy doprowadzić do takiej koncentracji woli i wysiłku, by inwestycja wykonywana w planowo określonym miejscu budziła

### ZYWIY ODDZIWIĘK I ZADOWOLENIE W CAŁEJ POLSCE.

Musimy dojść aż tak daleko, by resorty państwowe przy dyspozycjach finansowych na dany okres inwestycyjny rozciągnęły, wyrzekły się egoizmu resortowego. Musimy dojść aż do tego, by w sporach i dyskusjach o plan inwestycyjny przeważała troska o treść, a nie o formę wniosku.

Nie negując w sposób absolutny wielkość potrzeb lokalnych, nie negując możliwości kompromisu między aktualnymi potrzebami dnia dzisiejszego, a planowymi potrzebami przyszłości, W IMIĘ SYNTETYCZNYCH POTRZEB GOSPODARSTWA — musimy rzucić pierwsze konkretne hasło:

### rozbudowy nowego centralnego rejonu przemysłowego

Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczno-gospodarczą stało się to słowo: Gdynia, tak dziś stawiamy nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę: „OKRĘG CENTRALNY”.

Dzisiaj OKRĘG TEN STANOWI WIĘKSZĄ PUSTKĘ PROGRAMOWO - GOSPODARZĄ NIŻ KRESY WSCHODNIE. Nie jest in i dziś ani wybitnie rolniczy, ani przemysłowy. On nie ma fizjonomii gospodarstwa, choć w chwilach niebezpieczeństwa, wprost geofizycznie, musi być stać ośrodkiem zorganizowanej materialnej obrony.

Jeśli tak jest, to tu rozwinąć się muszą nowe węzły komunikacyjne, muszą nastąpić ważne korekтуры energetyczne, surowcowe i przetwórcze. — Okręg ten MUSI SIĘ STAĆ POMOSTEM, KTÓRY STWORZY RYNEK ZBYTU I DLA PŁODÓW ROLNYCH OKRĘGÓW WSCHODNICH i dla surowców i półproduktów okolicznych zachodnich i odbioru energii opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowanej na południu.

Można udowodnić, że WSZELKIE WYSIŁKI GOSPODARZEGO OŻYWIENIA KRESÓW POZOSTANĄ W POŁOWIE BEZSKUTECZNE, jeżeli pomiędzy zachodem i wschodem pozostawimy martwe pustkowia, filtr bez władu, okręgi przeludnione, nędzne. — Wytężalność zewnętrznych granic Polski na narci będzie tym większa, im twardszy gospodarczo i organizacyjny

będzie kraj obejmujący okręgi centralne między Sanem i Wisłą.

### PIERWSZE ZREBY ROZBUDOWANIA PRZEMYSŁU

w tym okręgu przemysł, dróg komunikacyjnych, uregulowania rzek, z doprowadzeniem i rozprawdzeniem gazu ziemnego i energii elektrycznej muszą pochłonąć sumę około 3000 mil. zł. Nie możemy jednak zaniedbać normalnego programu dróg komunikacyjnych, rozbudowy dróg wodnych, regulacji i melioracji, inwestycji rolniczych, rolniczo-przemysłowych, rozbudowy Gdyni i floty handlowej, akcji budowlanej, akcji wyposażeń miast, niezbędne urządzenia w całej Polsce i na Kresach Wschodnich, co zaabsorbuje corocznie nie mniej jak 250 mil. zł. z funduszy publicznych.

Tak więc widzimy, że plan 4-letni obracający się w granicach sum poprzednio wymienionych dla nowego, szerszego i planowego programu, już zupełnie nie wystarcza. W każdym razie zanim moglibyśmy podjąć wykonywanie planu szerszego i dłuższego np. dziesięcioletniego musimy przygotować odpowiednie warunki wstępne.

To też plan 4-letni nie tylko nie upada, ale winien stanowić wyraźny pomost do planu znacznie szerszego. Byłoby to okres dostateczny, aby w akcji planowania i w celowości wydatkowania nadzwyczajnych sum na wielki program inwestycyjny poczynić niezbędne postępy i przygotowanie.

### 2.400 milionów złotych

Aby te nowe prace włączyć w orbitę planu 4-letniego, należy i ten plan rozszerzyć. Wedle stanu obecnego i przy uwzględnieniu wszystkich środków pieniężnych, można by orientacyjnie mówić, że zdołamy zmobilizować na okres najbliższych 4 lat już nie 1.800 mil. zł., ale co najmniej 2.400 mil. zł. Nie sądzę, abyśmy w pesymistycznym kalkulacyjnym mieli przyjąć, że sytuacja rynku pieniężnego w Polsce w r. 1937 będzie gorsza niż w la 1934 lub 1935. Raczej należałoby sądzić odwrotnie. W roku 1934 kapitałacja na „rynku sztynym” wyrażała się sumą 249 mil. zł. W r. 1935 sumą 213 milionów zł.

Zakładam więc, że plan inwestycyjny NIE POWINIEN WYDRENOWAĆ RYNKU PIENIĘŻNEGO

zbyt silnie i dlatego prelinuję jako maksimum dopuszczalnych możliwości:

a) lokaty na rynku sztynym	150
b) wpływy z poż. franc. [finansowe]	136
c) banki państwowe z własnych środków [B. G. K.]	10
d) bilety skarbowe i kredyt krótko- i średnio-term.	150
e) wpływy funduszu pracy na cele inwestycyjne	40

Razem mil. zł. 486

Sumy te są wedle planu obciążone następującymi zobowiązaniami dotyczącymi całkowicie planowanych prac inwestycyjnych:

a) na rozbudowę kolei Śląsk—Gdynia [rez. w zamóz. na r. 1937]	22
b) na dot. na FON 1) i poż. franc. 100 ?] ze środków pien. własnych	100

Razem mil. zł. 222

## Ribbentrop rozpocznie rozmowy o kolonie dla Niemiec

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa dowiaduje się, że sprawa zwrotu dawnych kolonij niemieckich ma być poruszona niebawem przez ambasadora v. Ribbentropa w rozmowach z przedstawicielem rządu brytyjskiego. Jak przypuszczają, v. Ribbentrop odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję na ten temat z zastępującym min. Edena lordem Halifaxem. Ribbentrop ma jakoby domagać się uznania słusznych niemieckich pretensyj kolonialnych. Poruszenie tej sprawy ma być naturalną konsekwencją

W ten sposób z całkowitej mobilizacji gołkowskiej, wynoszącej jak wspominałem 486 mil. zł., po potrąceniu wymienionych zobowiązań 222 m. zł. pozostaje 264 mil. zł. To jest dokładnie ta suma, którą obejmują inwestycje w przedłożonej izbom przez rząd ustawie „o inwestycjach z funduszy państwowych w r. 1937”.

Budżet zwyczajny przyczyni się do uruchomienia prac inwestycyjnych w r. 1937 ok. 175 mil. zł. z kredytów towarowych zagranicznych i z polskich należności zamrożonych za granicą skotzy stają niektóre resorty do wysokości ok. 85 mil. zł. Będą to przeważnie maszyny i urządzenia. Wreszcie mamy możliwości korzystania z pewnych kredytów ściśle prywatnych, nieobciążających naszych instytucji finansowych czy to w zakresie budowy dróg, czy też obwałowania rzek, czy wreszcie w zakresie dostaw w towarowych inwestycjach. W końcu istnieje autonomiczny budżet śląski, który również prelinuje wydatki na inwestycje.

### JAK NAJBARDZIEJ OGŁĘDNYM I OSTROŻNYM

w udzielaniu zgody na powstawanie nowych zadłużeń, gdyżby jednak przyjąć, iż prace te dokonane zostaną na kwoty o połowę mniejsze niż w latach 1935—36, to i wówczas pozycje te osiągną 50—60 mil. zł. rocznie.

Tak więc to, co w r. 1937 powstanie w Polsce w formie nowych inwestycji w dyspozycji czynników państwowych tylko, określi się sumą ogólną 800 mil. zł. Będzie to ogromny wysiłek państwa i mogą dłużej spokojnie stwierdzić, że jest on możliwy już bez naruszenia, czy to waluty, czy pozycji kredytu państwowego.

MUSIMY POZYTYWNE, SPOKOJNIE, z mąską decyzją pokonywać coraz większe trudności, jeżeli naprawdę cenimy zdobytą wolność i całość. W bezwładzie i w kryzysie wieczne życie nie można. — Mamy pełną świadomość wagi zagadnienia obrony, zmobilizowany przez cały naród. Mamy świadomość, iż musimy uleżyć ostatecznie wszystkie głębokie rany i wszystkie choroby, które powstały w okresie długotrwałej niwoi i rozdarcia. Musimy tworzyć trwałą i mocną więź pomiędzy jedną dzielnicą Polski a drugą, pomiędzy państwem a obywatelami, pomiędzy gospodarstwem a narodem.

Polska musi własnym wysiłkiem tworzyć i budować codziennie z uporem, ze świadomością celu własną nowoczesną organizację polityczną i gospodarczą, zdolną do życia, do rozwoju i do wytrzymania wszystkich ciśnień zewnętrznych i wewnętrznych.

Temu celowi służą w swej istocie i oba przedłożenia rządowe, które stawały przedmiotem naszych wspólnych trosk i rozważań — zakończył p. wicepremier.

## Ilłakowiczówna z odczytem o Marszałku Piłsudskim w Tallinie

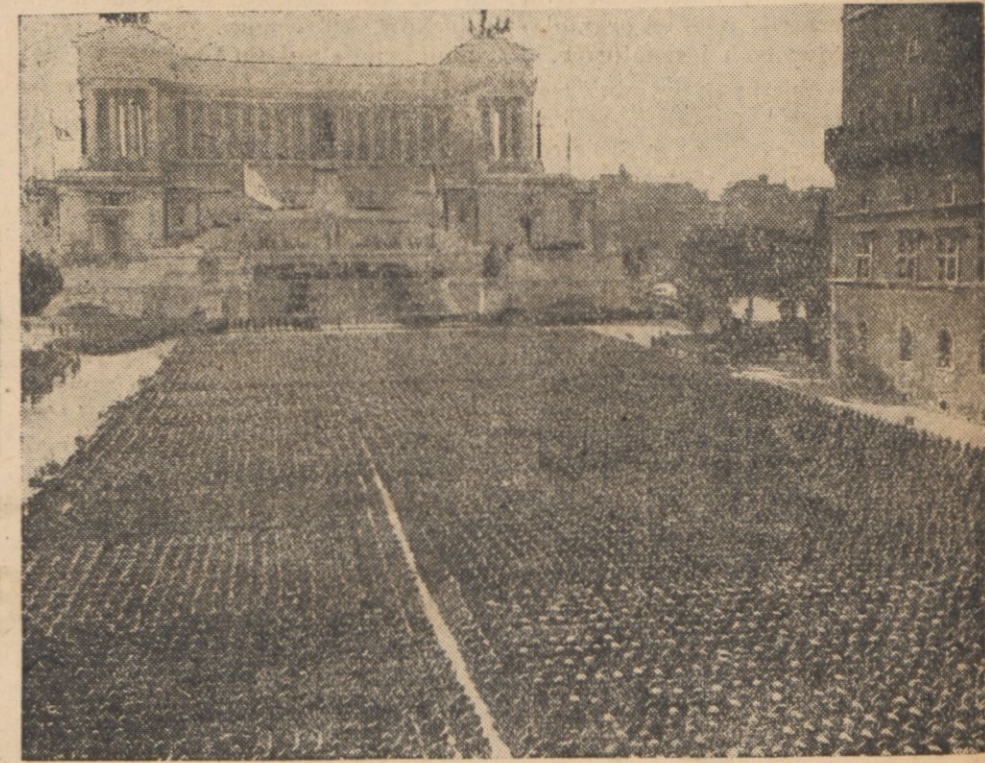
TALLIN, (Pat). — Bawiąca tu od tygodnia Kazimiera Ilłakowiczówna wygłosiła przed odczyt o Marszałku Piłsudskim. Odczyt organizowany był przez

Towarzystwo Zbliżenia Estońsko-Polskiego. Dzisiejsza prasa podaje obszerny streszczenie odczytu, zamieszczając fotografie prelegentki. „Vaba Maa” zaopatrjuje artykuł poświęcony odczytowi tytułem „Rzadki gość w Tallinie mówi o Marszałku Piłsudskim”. „Uus Eestii” zamieścił obszerny streszczenie p. t. „Marszałek Piłsudski symbolem narodu polskiego”.

Cała prasa żywo interesuje się zarówno osobą poetki polskiej jak i tematem jej odczytu.

Agencja Reutersa twierdzi, że nowe instrukcje, otrzymane przez v. Ribbentropa, dotyczą również stanowiska Niemiec podczas dyskusji o zawarcie „nowego Locarna”.

### 14-lecie milicji faszystowskiej



Zdjęcie przedstawia rzut oka na wielkie uroczystości, jakie odbyły się w Rzymie z udziałem Mussoliniego w XIV-lą rocznicę powstania milicji faszystowskiej. — W dniu tym, będącym uroczystym świętem całej Italii, po koncentracji oddziałów milicji z całego kraju, co widzimy na zdjęciu, odbyła się przed Mussolinim defilada poszczególnych oddziałów milicji.

## Min. Paciorkowski wicemin. spr. wewnętrznej

WARSZAWA (Pat). Podsekretarz stanu do spraw administracyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Henryk Kawecki przeszedł z dniem 5 lutego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

## Stan zdrowia Ojca św. znacznie się poprawił

RZYM (Pat). „Osservatore Romano” ogłasza następującą notatkę: W przededniu rocznicy wyboru Papieża Piusa XI-go na tron stolicy apostołskiej z radością możemy stwierdzić, że stan zdrowia Jego Świątobliwości jest znacznie lepszy. Działalność serca wróciła do normy.

Stan kończyn również uległ poprawie, gdyż zgayıły się rany, które powodowały silne cierpienia. (Patrz str. 4ta).

## Tuchaczewski już nie zastępuje Woroszyłowa

MOSKWA (Pat). Podczas pobytu marszałka Woroszyłowa w Leningradzie zastępował go mianowany ostatnio wicekomisarz obrony Orłow. Do Tucheza w zastępstwie marszałka Wo

## Podziękowanie P. Prezydenta R. P. za życzenia

WARSZAWA (Pat). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej dziękuje niżej wymienionym instytucjom, zrzeczeniem i osobom, które żożyły, względnie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazji imienin.

## W niedziele min. spr. zagraniczan Finlandii złoży wizytę w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — Dnia 8 b. m. przybywa do Moskwy z oficjalną wizytą fiński minister spraw zegr. Holsti. Na cześć Holstiego komisarz Litwinow wyda w swym pałacu przyjęcie.

## Błogosławieństwa udzieli Papież przez radio

CITTA DEL VATICANO, (PAT). — W niedochodzącą niedzielę o godz. 14 ojciec św. wygłosi przez radio swe błogosławieństwo dla kongresu eucharystycznego, odbywającego się w Manili. Przy tej okazji ojciec św. odczyta orędzie, obejmujące około 500 słów. Transmisja nastąpi za pośrednictwem radiowej stacji w tykańskiej, na fali 19,84 mtr.

## Majątek Radka uległ konfiskacie

MOSKWA (Pat). W willi, w której mieszkał Karol Radek urządzono dom wypoczynkowy dla członków redakcji „Izwestii”, cały majątek osobisty Radka, między in. samochód, został skonfiskowany w myśl wyroku na rzecz skarbu państwa.

## Tajemnicze trupy z morza

PARYŻ (Pat). Na wybrzeżu Wandei od kilku dni morze wyrzuca trupy, przy czym często trupy te związane są ze sobą powozami. Dziś morze wyrzuciło ciało zabitego na wybrzeże Denderne pod La Roche Sur Yon. Drugi trup wypłynął pod Croislevi. Tajemnicze zwłoki budzą wśród ludności w brzeża ogromne wrażenie.

# Wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (Pat). Grupa parlamentar na polsko-francuska podejmowała wicekonsula obiadem w salonach hotelu Grillon ambasadora R. P. w Paryżu Lukaszewicza.

W obiedzie wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Delbos, handlu Bastid, oświaty Zay, minister kolonii Montet, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vient, podsekretarz stanu do spraw nauczania technicznego Julien, podsekretarz stanu dla kopalni i elektryfikacji Ramadier, b. prezydent republiki senator Millerand, ambasador francuski w Warszawie p. Noel oraz około 100 deputowanych i senatorów.

W czasie obiadu przewodniczący grup parlamentarnych polsko-francuskiej, minister Maxence Bibie rozpoczął przemówienie zwracając uwagę na liczny udział posłów i senatorów.

Dep. Maxence Bibie oświadczył pod adresem ambasadora Lukaszewicza, iż parlament francuski widzi w tym razem na manifestację, która ze względu na swe rozmiary nie miała żadnego precedensu w przeszłości.

Mówca zobowiązał wysiłki organów państwa, dzięki któremu Polska odrodzona umiała ukonstytuować się w wielkie państwo nowoczesne i rozwijać nieustannie coraz bardziej swą siłę i siłę, gospodarczą i militarną dokumentując doniosłość roli, do której powołana jest w życiu międzynarodowym.

Po innych mówcach minister Delbos w przemówieniu swym zaznaczył, iż jego dumą i przyznaniem radości na całe życie będzie fakt, iż mógł się przyczynić w pewnej mierze do zacieśnienia węzłów łączących Polskę i Francję. Jako minister spraw zagranicznych zaszczyt oświadczył Delbos, że będzie się z Marszałkiem Smigłym-Rydzem, wielkim patriotą i wielkim żołnierzem, którego cała Francja widziała jako wcielenie duszy polskiej i raz z moim kolegą i przyjacielem ministrem Beckiem, wybitnym pracownikiem w służbie swego kraju i po kraju, z którymi szczęśliwy jestem że mogę pracować dla dobra naszych obu krajów.

Te kontakty między przedstawicielami Polski i Francji przyniosły w wyniku nowy okres w stosunkach polsko-francuskich.

Min. Delbos nawiązał następnie do wielowiekowej historii stosunków polsko-francuskich.

sko-francuskich, począwszy od czasów Henryka Walezjusza i delegacji panów polskich, która przybyła do Paryża, po przez epokę króla Stanisława Leszczyńskiego aż do czasów emigracji powstaniowej.

200 lat temu do Nancy, otoczony liczną świtą przybył król polski. Kilka miesięcy temu zaledwie mieliśmy zeszyty, mówił min. Delbos — przy mówiąc w pałacu króla Stanisława w Nancy, Marszałka Smigłego — Rydza.

Tak jak byliśmy zjednoczeni w czasie doświadczeń dziejowych jesteśmy obecnie złączeni w poczuciu obojźw, które nam stawia wspólne zawiązanie pokoju i bezpieczeństwo państwa, wspólne pojęcie prawa publicznego i ładu międzynarodowego.

Wspólnie jesteśmy zdania, że dyplomacja szczerą, otwartą, bez tajemnic jest najlepszą obroną narodów, które nie mają do ukrycia ze swych zamiarów w tej właśnie myśli o pokoju i lojalności względem wszystkich państw nazajutrz po wojnie zawarty był sojusz polsko-francuski, który został ujęty w ramy zobowiązań ogólnych paktu Ligi Narodów i stanowi

niezmieniącą podstawę polityki naszych obu krajów.

Tego lata w czasie podróży Marszałka Smigłego Rydza do Paryża mieliśmy okazję do wzmożenia jeszcze tego przymierza. Jednymyślnie — jaką parlament francuski i polski przyjęły umowę zawartą w Rambouillet wyrażającą ożywiście i zupełnie jasną, że odpowiada ona nie tylko zamiarom rządów, ale stała się głębią woli dwóch narodów złączonych przez tradycje, ideały, wspólną świadomość niebezpieczeństw, które im mogłyby grozić i obowiązków na nich ciążyących.

Oparta na tej świadomości i na tych tradycjach solidarności naszych obu krajów stanowi dziś zarówno czynnik zasadniczy ich wspólnego bezpieczeństwa, jako też podstawę pokoju i spokoju powszechnego w Europie.

W tym właśnie dającym otuchę przekonaniu wnoszę mój kielich za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Smigłego — Rydza, min. spraw zagranicznych Becka i za pańskie zdrowie p. ambasadora, za pomyślność i wielkość Polski — sojuszniczki i przyjaciółki.

# Inwestycje i miliard na F. O. N. Obrady komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja budżetowa po zakończeniu prac nad preliminarem budżetowym, przystąpiła dziś do obrad nad rządowymi projektami ustaw o inwestycjach z funduszu publicznego i o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej.

Zapowiedź przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego wywołała żywe zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych.

Na posiedzenie przybył p. premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Sejmu St. Car, wiceprezes i minister skarbu inż. Kwiatkowski, minister gen. Kasprzycki, min. plk. Urych, min. Zymdram Kościakowski, min. Roman, min. Kaliński, min. Poniatowski i inni.

Poza członkami komisji budżetowej, członkami innych komisji parlamentarnych oraz wyższymi urzędnicy

resortów gospodarczych.

Przewodniczący komisji pos. Szwedziński po zagajeniu obrad udzielił głosu wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, który w obszernym przemówieniu, transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie polskiego radia (dajemy je na str. 1-2).

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego wysłuchali obecni z dużym zainteresowaniem a po jego zakończeniu rozległy się buczne oklaski.

## Referat sprawozdawcy

Następnie po wyjaśnieniach dyrektora Martiana zabrał głos sprawozdawca omawianych projektów ustaw pos. Sikorski.

Obrona państwa — mówił referent jest naczelnym nakazem, a gospodarze wzmożenie Polski wymaganiem istotnej obronności. Bez silnej struktury gospodarczej nie ma bowiem silnego państwa.

Ustawa przekazująca na rzecz F. O. N. 1.000.000.000 zł., jest niewątpliwie jedyną wolą całego narodu, wyrażała się ona dostatecznie jasno w stałe napływających danych o nieomal wszystkich warstwach ludności bez względu na polityczną przynależność. Zdrowy instynkt narodu wyczuł, że w tych spontanicznych odruchach, dominuje coraz większa świadomość bezwzględnej prawdy historycznej, że słabi stają się ofiarą silnych i siłą państwa musi być silna.

## PROJEKT USTAWY O INWESTYCJACH

sprawozdawca podkreśla, iż realizacja programu inwestycyjnego jest fragmentem ożywienia gospodarczego, wywołującym bądź to wyolbrzymione nadzieje, bądź też niuesprawiedliwione krytyki. Same inwestycje

# P. premier o stosunku do sprawy żydowskiej w Polsce

Na czwartkowym posiedzeniu Senackiej Komisji Budżetowej p. premier gen. Sławoj Składkowski odpowiadał na tematy poruszone przez poszczególnych senatorów. Dłuższy ustepek p. Premier poświęcił odpowiedzi na przemówienie sen. Radziwiła w sprawie żydowskiej. Tę część przemówienia zamieszczamy poniżej:

Wreszcie stosunek do Żydów. Słusznie podniósł p. sen. Radziwiłł, że stosunek do sprawy żydowskiej musi być unormowany i ujęty częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd.

Oczywiście sprawa nie należy do łatwych. Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak jak powiedział p. min. Beck, problemy te nie są oparte na jakiejś ułenawie rasowej czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej. W żadnym wypadku nie te nie pomoże, jeśli będzie rozważało 10 straganów żydowskich, albo jedna Żydówka pobita. Musimy działać w tym kierunku, aby mieć swobodę działania bez podniecenia obywateli.

nie wciągną oczywiście w obrót gospodarczy mas bezrobotnych, głodujących i żyjących w prymitywie. Muszą one iść w parze z szeregiem impulsów, które by pchnęły do pracy tysiące warstw przywalnych.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie robót publicznych na całym świecie. Następnie mówca poddaje analizie poszczególne fragmenty planu inwestycyjnego.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. min. gen. Kasprzycki.

Następnie po przemówieniu ministra Urycha zarządono przerwę o biadawo, po której w dalszym ciągu zabierali głos ministrowie: rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, przemysłu i handlu — Roman oraz opie społecznej — M. Zymdram Kościakowski (przemówienia te podane będą jutro).

## Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego

Nawiązując do dyskusji w czasie debaty Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem Min. Spraw Wojsk., pozwolę sobie przypomnieć Panom, że powszechnie uznano i specjalnie podkreślano nie wystarczalność środków finansowych, przewidywanych w przedłożeniu sejmowym do dyspozycji wojska na okres budżetowy 1937—38 oraz na lata następne i konieczność zmobilizowania nowych środków finansowych na ten cel. Stwierdzono bezspornie rozbieżność, jaka istnieje pomiędzy rosnącymi potrzebami armii w związku z koniecznością utrzymania obronności Polski na poziomie technicznym państw ościennych, a ograniczonymi możliwościami normalnego budżetu wojska.

wu stron. Tę metodę spokoju zastoso waliśmy na terenie wojew. białostockiego. Zastosowaliśmy ten sam sposób, który stosujemy przy wszystkich gromadnych rozrachunkach.

Szukamy istotnych sprawców i staramy się ich izolować. W razie potrzeby posyłamy duży oddział policji, który swym pojawieniem się częstokroć wystarcza do zaprowadzenia porządku. Szukaliśmy tych przewodców. Przyjechałem do Wysokiego Mazowieckiego. Starosta mówił: jest tu adwokat Jursz, który jest przewodcą stronnictwa narodowego ale nie angażuje się. Jest tylko sprężyna. Mówię: Niech pan po niego pośle. Nie było go. Niech pan powie, że był premier Składkowski i powiedział, że jeśli będą jakieś rozruchy, to będzie wysłano do Berez i wtedy będzie wysłany, kiedy w miesiąc po jego uwieszeniu nie będzie żadnych rozruchów. Kiedy więc były znów rozruchy wysłaliśmy go do Berez, ale po 6 tygodniach zapanował spokój i wypuściliśmy go. Jak wygląda teren działalności p. Jursza? obejmuje powiat Wysokie Mazowieckie oraz miasto Ciechanów z powiatu bielskiego. I gdy w pow. bielskim było tylko 15 wypadków rozruchów, to w powiecie tym było ich 100 a w Ciechanowie, który jest wprawdzie w innym ale również należy do okręgu p. Jursza, było 6 wypadków. A więc czy mieliśmy aresztować tych biedaków, którzy rozbiłali stragany biednych Żydów, a zostawił p. Jursza na swobodzie? Przez cały czas pobytu jego w więzieniu starano się widać żeby nie było rozruchów i rozruchów nie było. A więc to jest postępowanie administracyjne celowe, a nie krwiożercze.

W Berezie jest jeszcze 9 narodowców. Powiedziałem, że będą wypuszczeni w odstępie tygodnia jeżeli będzie spokój. Jeden z nich Organiński został już wypuszczony. Pamiętajmy nawet poszczególne nazwiska. Więc panowie z tego widzą, jak mi ta sprawa leży na sercu. Może mi pan senator wierzyć, że zrobię wszystko, aby ubrzymać spokój w Polsce.

### LESZCZE

wyborowego gatunku codziennie otrzymuje Spółdzielnia producentów ryb

ZAPRASZAMY Szczegół w kramie „ASTORIA”

Rząd mając idenyczny pogląd na sprawę, wniosł do Wysokiej Izby projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Dotacja na Fundusz Obrony Narodowej NIE JEST I NIE MOŻE BYĆ GRANICĄ WYSIŁKU FINANSOWEGO SPOŁECZEŃSTWA. To nie jest wysiłek co wojsko do spełnienia jego wielkich zadań w dobie obecnej potrzeba. To też rząd zdaje sobie należycie sprawę z tego, że nie wolno mu zaniechać starań o uzyskanie w tym celu dalszych środków finansowych. Mówiąc o zadaniach, jakie stoją przed armią, chciałbym je wobec Wysokiej Komisji zadołżyć i szczegółowo oświetlić.

### WILNO GRA I WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA”**

Wilno Wielka 44 Mickiewiczka 10  
GDYNIA, Św. Jafka 10  
SZONIM, Mickiewiczka 13

## Biskupi weneccy nawołują do walki z komunizmem

RZYM, (PAT). — Trzej biskupi weneccy ogłosili list pasterski, w którym w słowach energicznych potępiają propagandę komunistyczną, zatrważając umysły całego świata. List pasterski wzywa wszystkich chrześcijan do wyłączonej walki z tym groźnym niebezpieczeństwem. Biskupi przypominają przemówienie papieża i Mussoliniego, występujące przeciw zbrodniczej akcji komunizmu.

## Z zazdrości powiesili klacz

DYNEBURG (Pat). Zamieszkałemu w okolicy Dyneburga samotnemu gospodarzowi Aleksandrowi Barkiewiczowi sąsiadzi, pragnąc się zemścić powiesili w lesie młoda konia klacz, która odnosiła już liczne zwycięstwa na szesiorocznych wyścigach białgalskich.

Poszkodowany zaskarżył podejrzanych, lecz przeprowadzone dochodzenie i przewód sądowy nie wykrył winowajców i sprawę zamorzono.

Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że ujawnianie szczegółów organów zających i zamierzeń władz wojskowych przynosiłoby więcej szkody, aniżeli korzyści dla państwa.

W pracy nad usamodzielnianiem się Polski pod każdym względem nadal koordynować będziemy wysiłki i poczynania nasze z wysiłkami w tym kierunku innych resortów, niefaktycznie w bezpośrednio interesujących wojsko dziedzinach, jak przygotowaniu w dziedzinie ścisłego przemysłu wojennego lub surowcowego, ale i w dziedzinie przemysłu pomocniczego i przygotowania personelu technicznego.

Pod hasłem tej koordynacji wysiłków został przez rząd opracowany i wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy o inwestycjach z funduszu państwowego na r. 1937.

Podkreślić pragnę przy tej sposobności, że duch tej pracy wojska nie nosi w sobie znamion agresji, a jest jednolitym pokojowości i obronności państwa i społeczeństwa.

Ponad tą pracą wojska, związaną ściśle z realizacją ogólnego planu inwestycyjnego państwa oraz ponad koordynacją naszych rządów z pracami innych ministerstw, istnieje świadomość wytycznych potrzeb planu państwowego, marszałka Smigłego-Rydz.

Praca nasza nacechowana jest troską o zapewnienie wszystkich warunków obronności naszego kraju, troską — abyśmy, jako wartość bojowa, ta podstawa gwarantująca naszej niepodległości, nie pozostał w tyle pod względem doskonałości za innymi. (Oklaski).

### TWOJE RADIO DZIAŁA GORZEJ?

Zadzwoń pod 655

Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) bezpłatnie u Ciebie w domu. Poradzi jak poprawić odbiornik.

Biurowo Elektro- „DZWON” Łazarz Wajman  
Radio - Techn. Wilno, Wileńska 21

## Karaimi egipcscy rozpoczną ścisłą współpracę z karaimami w Polsce

KAIR (Pat). W tutejszej kolonii karaimskiej, największej na świecie, bo liczącej zgł. 6000 osób, zaszedł wypadek, świadczący o postępie i uświadomieniu narodowym Karaimów egipskich.

Mianowicie powstały dwa stowarzyszenia: „Młodzieży karaimskiej” i „Odrodzenia kultury karaimskiej”.

Znamiennym jest, że po raz pierwszy połączono w tytułach towarzystw zawsze do

tychczas używane określenie „Izraelici - karaimi”, lub „Żydzi (Jahudi) — Karaimi”, w śmie by zaznaczyć w ten sposób swą odrębność narodową.

Oba stowarzyszenia uchwałyły ściśle współpracować z bratnimi organizacjami w Polsce. Tow. miłośników historii i literatury karaimskiej oraz karaimskim muzeum historyczno-etnograficznym.

## Zjawisko w literaturze (Melchior Wańkowicz)

Ponieważ danym mi było słyszeć parę razy p. Melchiora za ostatnim jego pobycem w Wilnie i rozmawiać z nim dość długo, że znam go dawno, że to „swój człowiek”, pozwolę sobie na szkic o tej postaci dość niezwydziej w świecie... farby drukarskiej. Prozę tego, pisząc o księżce którą autor Tropów Smetka przygotowuje, sądzę, że oddam Mu niejaka przysługę, powtarzając to, co nam mówili: niegnie dostawnie dużo rzeczowego materiału, dużo adresów, opisów zdarzeń i monografii ludzi, którzy coś, gdzieś działali, czymś byli lub jeszcze są, czy też będą. P. Melchior bowiem, oddający trud niemały kronikarza i historyografa naszej ziemi (Wileńszczyzny i Nowogródziny), zdaje sobie doskonale sprawę, że wędrować po naszych rojach i koldubinach to edanie o wiele trudniejsze i bardziej komplikowane psychicznie, niż seicenie tropów Smetki. Tym bardziej, że tu tysiące niei serdecznych wiązań, które mu bezpośrednio, jako człowiekowi, krwawi nieraz serce, że wrecze tutaj jest Najjaśniejsza Rzeczpospolita, której przyszłość wyczytywać należy z kłębiącej się setkami zagadnień współczesności. A jeszcze że i słasne ślady tropi p. Melchior. Alboż le napotyka ew. zatartych tropów wej Straży Kresowej, której był twórcą i wodzem, której tyle sił poświęcił?

Byli tam, o byli różni ludkowie, za dobre pensje nagadujący chłopom niestworzone obietnice, cóż, wojna trwała, trzeba było robić szybko i w selekcji staranną trudno było się bać, ale było też wielu szczerzych ideowców, byli ludzie odważni i czysti, którzy się wrzynali w miazgę zbroźniczych wiczarzy Białorusów, jak promień światła w cień piwnicy.

Patrząc na rasową, piękną twarz Wańkowicza, na to wysokie pańskie czoło i groźne oczy, to znów na przy miły uśmiech z dotychczas, ośnie wający biłą zębów, myślałam sobie, czy też było z tego, gdyby nie wojna? Gdyby został panem Kaulczykiem czy tych kresowych Nowotrzeb? Jakby się on tam zmieścił, w tych obszer nych dworach i feudalnej swobodzie (mimo rosyjski ucisk)? Przecie to wszystko było o wiele za małe na ten temperament rycersko-szlachecki, na ten rozmach szabli, która się za mieniła w pióro. Bo trzeba sobie zdać sprawę, że Wańkowicz jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w piśmiennictwie współczesnym. Powiedzonko „szlachcika na zagrodzie równ wojewodzie” dziś brzmi nieoportunie, ale w dawnym znaczeniu, tak jest, ten szlachcic ma zaciecie i rozmach umysłowy sobiepana, które mu nikt żadnej niewoli nie narzuci, ani w poglądach, ani w postępowaniu.

Wspomnijmy „Strzępy Epopiey”. Jego pierwszą przemowę do polskiej publiczności. Wydobył cały pierwiastek epicki ze zdarzenia które by nigdy z taką plastyką nie utkwiło w pamięci czytelników, gdyby tego nie opisał mistrz z bożej łaski, pisarz rasowy i ujmujący wypadki od strony niepartijni, nie polityki, nie względów, ale od strony bohaterstwa tradycji dzieł i pradziadów.

I potem poszło tak dalej... Wańkowicz wdzierał z rzeczywistości epizody o smaku bohaterstwa. Dał literaturze najsilniejszy epizod wojenny, dziennik swej kuzynki Zosi Wańkowiczówny Romerowej, żony posła w Tokio, „Szpital w Cichnicach”, to był też strzęp epopiei kobiecej... to był wspaniały obraz woli poczucia honoru i miłości dla idei.

I wszędzie gdzie potem zakrzętał się p. Melchior, gdzie sięgnął by strym spojrzeniem, wszędzie dostrzegł ludzi i sprawy wstrząsające. Tysiące podobnych się dzieje, tysiące typów nieprzeciętnych smuje się koło nas, nie każdy je widzi. Pan Melchior dostrzega je szybko, ocenia, przenika, odkopuje z pod warstw szarzyzny codziennej i wydobywa w nich czar idywidualny, anegdotalny, epizod, wzbudza śmiech i każe zamyslić się nad sprawami, które przelotem msnają doliwem. Na dobrego łowcę idzie zwierzy na. Znajduje takie typy, które mu same piszą kartę za kartą dzieje tej ziemi. Umie spowiadać ludzi prostych i ludzi o historycznych nazwiskach. Bo z nimi współczuje. Bo z nimi myśli i myśleć każe słuchaczom i czytel

nikom. W lekkiej formie reportażowej porusza ciężkie zagadnienia naszej ziemi, przyszłości i zachęca do myślenia nad nią. Jaki kształt wyłoni się z dzisiejszego zmagania się resztek psychicznych, obyczajowych i majątkowych na tych ziemiach? Jacy są ludzie „aktualni”, a jacy przypuszczalnie będą? Jacy idą ku warsztatom pracy? Zwłaszcza na roli. Może sam pan Melchior nie zdaje sobie sprawy, jak dalece odzywa się w nim dziedzie setek dziesięć, ale ludzie mający te same tradycje, choćby im los kazał o nich zapominać, odczuwają głęboko ten sentyment autora do każdego, choćby dwu hektarowego „dziecięcia ziemi”, do każdego, kto ziemię posiada i uprawia, do związanych z ziemią spraw. Bo ziemia to jest mimo niebezpieczeństwa najszlachetniejszy punkt oparcia dla chwalebnej doli człowieka.

Metoda ujmowania zjawisk otaczających używana przez p. Wańkowicza jest jedyna w swoim rodzaju. Jak on jest jedynym zjawiskiem w literaturze. Bo jego książki, to nie papier i farba drukarska, tylko życie samo. I z jakim rozmachem pojęte. Z jaką plastyką ujęte za skrzydła, jak pochwycone od każdej strony. Nadają za za przetrzniętymi myślowymi, p. Wańkowicza stanowi specjalną rozkosz. Bo to jest widokowo nieład. Autor widzi wszystko koło siebie, skupa wrażenia w syntezie, którą umie sięgnąć w głąb widzianych spraw, po przez dowodzenia erudycyj, cytatami historycznymi, pamiętkami, kronikami z dawnych dziejów opisywanych rodów lub okolic, doprawi staty

styką i zreasumowaniem bieżących prac, działań „w terenie”, nowych organizacji, wiąże je z dawnym obyczajem i wyciągnie wnioski. Nie narzuca zdania słuchaczom, czytelnikom. Raczej pyta. Stawia zagadki przyszłości i sili się na odpowiedź, podsuwa ułatwienia i radzi się młodych, jak to wybrnąć z tego co boli, z tego co męczy ich i nas, każdego inaczej?

Specjalnym talentem Wańkowicza są jego skróty, streszczenia kompleksowe. Jedzie (autem, nie autem, zdarzało się nieraz że i kalamaszką, a zdarzało się, że i nocą piechotą zapadając w lodową wodę po pas, ale to in na sprawa) więc jedzie, dąży do jakiegoś zagadnienia, całokształtu, składa jącego się z tysiącnych epizodów i drobnych, a ważnych zdarzeń (np. Unia, Osadnicy i t. p.). Patrzy, widzi sto razy więcej, niż każdy inny człowiek, zadołżyłby ujrzeć na jego miejscu. Orientuje się w epizodach i anegdotach, bada fundament kompleksu i da je skróty, syntezę, wiadomość konieczną, wbiła w głowy czytelnika za pomocą rzeczy tak różnych, jak suche cyfry i wesoly żart, albo tuż obok, się gajaca tragicznych głębin historii człowieka, a jakże bardzo starego (Hist. o Krzywcu, epiczna nowela, wnioskująca w głąb duszy chłopu białoruskiego).

Dobry z pana Melchiora gospodarz; garnie ziamo pełnym rekami, do spichrza literatury wnosi, bułkę psenną i chleb razowy z tej młeki nam daje. Pisać taką książkę to ciężka orka. Metody pracy p. Wańkowi-

cza są doskonale systematyczne, sumiennie kontrolowanie na żywym organizmie ludzkim. Żadnej fantazji w sprawach zasadniczych, ale gdy moż na humoru szlachckiego popuścić jak litego pasa, zaśmieje się pan Melchior z całego serca i wciela w tegich szlachciców, dla których delegat, minister i premier... to małe fiszce...

Prócz podwiczonku radiowego, prócz Srody Literackiej, obdarzył też p. Wańkowicz słuchaczy Instytutu Nauk Wschodnich odczytem o osadnictwie. Cóż, mógłby to u kogo innego być sobie mniej lub więcej barwny reportaż, ale u p. Wańkowicza jest coś o wiele więcej: najciekawiej zestawia osadnictwo z nieosadnictwem, z tubylezami obywatelami polskimi i białoruskimi? Jak się ta stro na współzycia kształtuje, bo to przecie jest przyszłość?

Prócz tamtych przemówień potrafił niezmiernie prelegent uraczyć jeszcze wieczór kowieński szampańską historią o dwóch szlachcicach i ich pojedynku. Jakby sam pan Paśke przemawiał... Tak... „to może ostatni co tak poloneza wodzi”... a mieni mu się ten polonez, barwi i biało i czerwono. Sentyment i rozczulenie do dawnych, wiara i szacunek do nowych ludzi... Tak, to będzie piękna książka o ziemi naszej i nikt inny by jej nie mógł napisać, bo nikt by nie miał tak żywego, ciepłego podejścia do człowieka, jak p. Melchior Wańkowicz, nikt by tej ziemi tak nawszoko nie przejrzał.

Hel. Romer.

# O ulicę Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

Słomiane ognie naszych zachwy-  
tów i żalów płomienia się chwiliami  
dość jaskrawo, ale gasną prędko. Nie  
stać nas na porządną lampę, świecąca  
równo, jasno i długo. Nic dziwnego  
— słomki gratisowe leżą na ulicy, a  
nafta do lampy kosztuje i trzeba za  
nią płacić gotówką. A gotówką wciąż  
jest potrzebna na tyle wydatków bar-  
dziej „życiowych” niż upamiętnienie  
kogoś niezjącego, choć by to był Fer-  
dynand Ruszczyca. W stosunku do Je-  
go pamięci zdobyliśmy się rzeczowo,  
jak dotąd tylko na jedno: na przeciąg  
kilku tygodni darowaliśmy imieniu  
Ruszczykowskiemu cudzą własność —  
pałac więzienny na Antokołu, a na-  
stępnie rozporządziliśmy nią jeszcze  
inaczej.

W tym stanie rzeczy, dostosowa-  
jąc się do naszych możliwości, propo-  
nujemy, byśmy niezwłocznie uczuli pa-  
mięć Ruszczyca przynajmniej tym,  
co nie wymaga ani kosztu, ani pracy,  
ani nawet większej fatygi.

Nazwijmy jedną z ulic wileńskich  
imieniem Ruszczyca.

Ulica ta nie może znajdować się  
na peryferiach miasta, ani na Wolo  
kumpii, ani pod wieżami Antoko-  
lskim, jak to już proponowano, ani  
na żadnych Soltaniskach lub Bel-  
montach. Musi leżeć w sercu starego  
Wilna, bo Ruszczyca swego miasta nie  
klepał protekcyjnie i peryferycz-  
nie, lecz kochał je całym sercem i stu-  
żył mu całą duszą.

Trzeba, żeby ulicę Ruszczyca tłum  
nie chodzący nie „malabaci” z przed-  
mieścia, lecz „warstwy oświecone”,  
umiejące czytać, pisać i odróżniać  
„lanszafy” od obrazów, malowanych  
„tęcznie i olejno”. Trzeba, żeby ulicę  
Ruszczyca gesto chodziła młodzież aka-  
demicka po drodze z gmachu główne-  
go USB, do Wydziału Sztuki w mu-  
rach Bernardyńskich, wydziału, stwo-  
rzonego przez tegoż Ruszczyca. Trze-  
ba, żeby tablicą z tym imieniem kła-  
ła w oczy wszystkich przechodniów  
i wywoływała zapytania: „a któż to  
był — ten Ruszczyca?”

Ale nawet dla Ruszczyca nie wol-  
no pozbawiać nazwy żadnej ulicy o  
brzmieniu tradycyjnym i długowiecz-  
nym. Chociaż Ruszczyca mieszkał przy  
ulicy Zamkowej i chodził na Wydział  
Sztuki zaukiem Bernardyńskim lub  
Świętomichalskim, jednak te trzy  
nazwy są „tabu” — nie wolno ich  
ruszać.

Z zaułków przechodził Ruszczyca  
na ulicę św. Anny — innej drogi być  
nie mogło. A ulica św. Anny ma tylko  
17 lat wieku i przedtem długo nazywa-  
ła się „Suworowską”. Zaś jeszcze  
dawniej była to ścieżka, prowadząca  
od Zarzeczka do Królewskich Młynów  
i ta ścieżka nazywała się „Młynową”.  
Ale ulicę Młynową już mamy za mo-  
stem na Wilejce — na początku Zar-  
zeczka. Więc ulica trzech imion —  
„Młynowa — Suworowska — św.  
Anny” nie posiada cech i wartości  
nazwy tradycyjnej, nie jest nietykal-  
na, i skoro miała trzy nazwy, to mo-

że dostać i czwartą. Przeto można  
i należy nazwać ulicę św. Anny ulicą  
Ferdynanda Ruszczyca. Do Wydziału  
Sztuki USB, od Katedry będzie się  
szło ulicami Królewską i Ruszczyco-  
wską — skojarzenie nie przypadkowe,  
lecz istotne i słuszne. Należy to uczy-  
nić niezwłocznie, gdyż minęło już  
trzy miesiące od zgonu Ruszczyca i  
nie może usprawiedliwić dalsze  
go zaniedbywania tej prostej i łatwej  
sprawy.

A na zakończenie — na wszelki  
wypadek — podaje projekt kompro-  
misowy dla tych, którzy by żałowali  
nazwy ulicy św. Anny i pragnęli ją  
zachować. Ulica ta składa się z  
dwóch odrębnych części, rozdziel-  
onych placikiem przed kościołem św.  
Michała. Część pierwsza prowadzi od  
ulicy Metropolitanej do kościoła św.

Anny, i ta mogłaby zachować swą naz-  
wę, dzięki czemu uszanowana zosta-  
nie jej świeża siedemnastoletnia tra-  
dycja. Druga zaś część ulicy — od pla-  
cyku przy kościele św. Michała do  
Królewskiej, powinna bezwzględnie  
zrzec się swej dzisiejszej nazwy na  
rzecz pamięci Ruszczyca i to jest  
minimum, które się tej pamięci nale-  
ży. Wstyd będzie całemu Wilnu, je-  
śli to się nie stanie.

Więc streszczam się, apeluję do  
sumień i serc wian: przypomnijcie  
sobie Ruszczyca, który zawsze o was  
pamiętał i myślał, przyjmie i po-  
przyjcie te sprawy gorliwą agitacją  
i propagandą. Niech cała ulica św. An-  
ny, a przynajmniej jej wschodnia po-  
łowa zostanie nazwana ulicą Ferdy-  
nanda Ruszczyca lub ulicą Ruszczy-  
cowska.  
Jan Bulhak.

## kolektura AWOLANSKA uszczaśliwia

# „Gasić pożary materii — wzniecać ducha płomienie”

## Na marginesie „Tygodnia Przeciwpożarowego” w Lidzie

W czasie od 31 stycznia do 7 lute-  
go przeprowadzany jest na terenie powia-  
tu lidzkiego „Tydzień Przeciwpożarowy”.  
Nie od rzeczy będzie przy tej sposobno-  
ści skreślić kilka słów na temat stanu i  
pracy straży pożarnych w powiecie.

Powiat lidzki posiada w tej chwili 70  
Ochotniczych Straży Pożarnych, w tym 2  
zmotywowane całkowicie tj. Lida — mia-  
sto i Lida — Słobódka, oraz 5 zmoty-  
wowanych częściowo w Hutach „Niemi-  
Ejszyskach”, Raduniu, Iwju i Werenowie.  
Zmotywowane częściowo należą rozumi-  
eć w ten sposób, że straża te otrzyma-  
ły motopompy (sikawki motorowe), lecz  
nie posiadają zmotywowanych środków  
lokomocji. Poza tym przy 12 strażach ist-  
nieją jednostki żeńskiej służby samarytań-  
sko-pożarniczej. Dorobek w dziedzinie  
pożarnictwa za ostatnie dwa lata jest du-  
ży. W ciągu tego okresu zaopatrzone o  
sikawki ręczne 10 nowych straży, cztery  
z wyżej wspomnianych w motopompy, o-  
raz szereg straży w sprzęt inny, jak bez-  
kocowy, syreny alarmowe, węże i t.p.  
Zaopatrzenie to realizowane jest przy  
wydatkach pomocy finansowej Powszech-  
nego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.  
W dziale wyszkolenia przeprowadzono  
5 kursów 1-go stopnia; 1 — drugiego i  
1 — trzeciego stopnia, dążąc do przygo-  
towania odpowiednio wyszkolonej kadry  
oficerów, którzyby mogli pracować przy  
strażach, którzyby mogli pracować przy  
strażach kierować z fachową znajomością  
rzeczy. Pożarnictwo jest bardzo waż-  
ną i skomplikowaną gałęzią wiedzy tech-  
nicznej, nie więc dziwnego, że zagadnie-  
niu wyszkolenia poświęca się tyle trudu  
i starań. Członkowie straży, ochotnicy,  
zdobywają to wyszkolenie powoli, gdyż  
nie zawsze mogą sobie pozwolić na wzię-  
cie udziału w kursie, trwającym kilka, lub  
kilkanaście dni. Jednak stopniowo co-  
raz więcej oficerów uzyskuje fachowe  
przygotowanie do pracy. Jednym z rów-  
nie ważnych zagadnień jest sprawa na-  
leżytego zaopatrzenia wodnego w tere-  
nie. Nie pomoże najlepiej zaopatrzone i  
wyszkolona straż, jeżeli po przyjeździe  
do pożaru nie zostanie na miejscu dosta-  
tecznej ilości wody. Ta kwestja jest sta-  
le aktualną i chociaż w ostatnim roku wy-  
budowano w czterech miasteczkach zbior-  
niki wodne, to jednak nie jest to rozwią-  
zaniem zagadnienia, bowiem w każdym  
z większych osiedli na terenie powinno  
być kilka takich zbiorników o pojemności  
około 30 tys. litrów, dających gwarancję  
niezawodnego zabezpieczenia całego osie-  
dla przed pożarem. Jakkolwiek zagadnie-  
nie to zaczęto rozwiązywać dopiero  
przed rokiem, istnieje nadzieja, że zosa-

nie ono z czasem pomyślnie załatwione,  
gdz na rok przyszyły przewidziano budo-  
we dalszych zbiorników wodnych i plan  
zaopatrzenia przewiduje dość poważne  
inwestycje w tym kierunku. Również za-  
gadnienia motoryzacji straży, realizowane  
planowo, pozwoli na skuteczniejszą ak-  
cję obronną, szczególnie w terenie, w  
osiedlach wiejskich, gdzie albo istnieją  
straże słabsze pod względem zaopatrzenia,  
albo ich wogóle nie ma. Szybkość i  
ruchliwość zmotywowanych placówek  
strażackich jest nieodzownym warunkiem  
skutecznej obrony pożarowej. Za-  
gadnieniem tym wiąże się ściśle sprawa  
dobrych dróg na terenie, obsługiwanych  
przez straża. Powiat lidzki posiada dość  
gęstą sieć dróg bitych i sieć ta z roku  
na rok się zwiększa.

Hasłem naszych straży jest: „Gasić  
Pozary Materii, wzniecać Płomienie Du-  
cha”. Z tym hasłem na ustach i w sercu  
strażacy pełnią swą ciężką służbę nie dla  
zaszczytów i godności, a z prostej i bez  
interesownej miłości bliźniego.

## Budowa szkół im. Marszałka

W dniu 3 bm. odbyło się w Brasła-  
wii posiedzenie Powiatowego Komitetu  
budowy szkół im. Marszałka Józefa  
Piłsudskiego, na którym postanowiono  
wznowić budowę szkół w miejscowościach  
należących do powiatu, w których do-  
stawać od dawna nie było szkół. W tym  
spółdzielni „Rolnik” w Brasławiu, ja-  
ko najtańszej z 10-ciu firm, które  
złożyły oferty. Jednocześnie Komitet  
zaakceptował umowy zawarte z cie-  
ślami na skutek odbytych przetargów

na roboty ciesielskie. Dostawa budulca, ze względu na  
brak drogi zimowej, została opóźnio-  
na, obecnie jednak Zarządy gminne  
przystąpiły do wywózki drzewa z lasu.  
Przystąpiono również do wyrobu  
dachówek cementowych i dotychczas  
wykonano przeszło 15,000 sztuk. Da-  
chówki wyrabiane są jednocześnie w  
5-ciu punktach.

## Mieszkańcy Postaw wywojowali niższą cenę prądu

Akcja bojkotowa, którą prowadzi-  
li od szeregu dni abonenci elektro-  
nii postawskiej, została zakończona.  
Na odbytej w dniu 4 bm. konferen-  
cji doszło do porozumienia pomiędzy  
koncesjonariuszem inż. Don Komaj-  
em a przedstawicielami abonentów.  
Po dłuższych pertraktacjach została  
ustalona cena za dostarczony prąd w

wysokości 75 gr. za 1 KWG, co w sto-  
sunku do dotychczasowej ceny stano-  
wi niższą o 14 groszy. W ten sposób  
żądania mieszkańców Postaw zostały  
zrealizowane.  
Należy dodać, że uszkodzone przez  
ostatni wypadek instalacje zostały  
naprawione i elektro-wnia została uru-  
chomiona.

## Pożary

W kol. Worończuki, gm. szarkow-  
skiej, pow. dziśnieńskiego, w dniu 30 ub.  
m. spaliła się stodoła, 3 wozy, konicznyna  
siano i słoma Sergiusza Bohowicza.  
29 ub. m. w zaśc. Mościszcz, gm.  
kiemieliskiej, pow. święciańskiego, spaliła się  
szoła i chlew Marii Wincunowej wskutek  
zaproszenie ognia. Straty — 100 zł.  
W tymże dniu około godz. 20 w  
zaśc. Rodziszczyna, gm. kiemieliskiej,  
spalił się dom mieszkalny, budynek gos-

podarczy, klacz, 3 owce, świnia, 13 kur,  
2 gęsi, deski, odzież i pieniądze Aleksan-  
dra Juchowicza. Ogólne straty wynoszą  
zł. 3.740. Pożar powstał wskutek wadli-  
wej budowy komina.  
30 ub. m. o godz. 3.20 wskutek nad-  
miernego napałenia w piecyku żelaznym  
przez stróża nocnego Beniamina Liszycza  
powstał pożar w stróżówce przy elektro-  
wni w Rakowie, pow. mołodziec. Poszko-  
dowana Sonia Giszynowa, zam. w Ra-  
kowie, oblicza straty na zł. 500.

## Znowu śmierć wskutek zakazanej operacji

W szpitalu sejmikowym w Brasła-  
wii zmarła Eudokia Krywiółówna,  
m-ka Kozian, gm. bohińskiej, która  
w tymże dniu została przywieziona

do szpitala w stanie b. ciężkim. Wed-  
ług orzeczenia lekarskiego Krywiół-  
ówna zmarła wskutek zakazania wy-  
wołanego sztucznym poronieniem.

## Wypadek w młynie

W dniu 27 ub. m. powiadomiono posteru-  
nek Pol. Pań. w Szarkowiczynie, że w  
dniu 23 ub. m. w młynie w kol. Sawickie,

doznał złamania nogi Antoni Buko, mieszka-  
niec kol. Awdziejczyk, gm. szarkowskiej.

## Kradzież drutu

Przy trakcie Brasław — Turmout skra-  
dziono około 40 m. drutu telefonicznego. W  
dniu 23 ub. m. w młynie w kol. Sawickie,

przewód pękł wskutek silnego mrozu w nocy  
z 30 na 31 ub. m. i z opadniętego drutu skra-  
dziono około 40 m. wart. zł. 5.

# Dobra koniunktura na zboże, len i drzewo

Sytuację gospodarczą w styczniu rb.  
na Wileńszczyźnie można by ogólnie  
scharakteryzować jako sytuację stałego  
podnoszenia się cen żyła, pszenicy, jęcz-  
mienia, owsa a z tym związanych mąki i  
pieczywa.

Zwyczajne ceny zbóż tłumaczy przede  
wszystkim gospodarcza sytuacja w skali  
międzynarodowej. Na zwykłe cen zbóż  
wpłynął również nieurodzaj na Wileńsz-  
czyźnie w roku ubiegłym.

**Żyto.** Na żyto ceny w dalszym cią-  
gu zwyżkują. Podaż naogół nieduża,  
gdz za granicę zostały już wyprzedane. W  
bieżącym sezonie eksportowym z Wileń-  
szczyzny wywieziono niedużo żyta, nato-  
miast większe ilości poszły z rejonu po-  
leskiego, nowogrodzkiego i białostockie-  
go. Zapotrzebowanie na żyto przez mły-  
ny wileńskie wyraża się cyfrą około 45  
tonn dziennie, nie wliczając w to młynów  
małych, które przerabiają żyto specjalnie  
na mąkę razową. Na pokrycie zapotrzebo-  
wania młynów idzie żyto miejscowego  
pochodzenia.

**Pszenica.** Na pszenicę tendencja  
mocna, podaż niewielka. Zapotrzebowanie  
miejscowego przemysłu pokrywają  
dowozy z Wołynia, gdyż pszenica z Wileń-  
szczyzny stanowi tylko niewielką  
część ogólnego zapotrzebowania miejsc-  
nych młynów. Tegoroczny urodzaj psze-  
nicy na tutejszym terenie był niezły, je-

dnak miejscowi rolnicy sięją pszenicy na  
ogół bardzo mało i to właśnie jest przy-  
czyną jej braku na miejscowym rynku

**Jęczmień.** Na jęczmień ceny stabilizują się. Gdańsk w dalszym ciągu nad-  
syła duże zapotrzebowanie, placac, za-  
leżnie od standardu, 22.00 do 24.00 zł.  
franco wagon Gdańsk. Tutejsze młyny  
pokrywają swe zapotrzebowanie towar-  
em dowiezionym do miasta furmankami,  
co kalkuluje się taniej niż koleją.

**Owies.** Owies wykazuje nadal  
zwyżkę w cenach, na co wpływa duże  
zapotrzebowanie z Gdańska, jak rów-  
nież uskuteczniane jeszcze dostawy do  
wojska.

**Siemię lniane.** Na siemię lniane ceny  
utrzymują się nadal na poziomie wy-  
sokim wraz z dużym zapotrzebowaniem  
i przy znikomej podaży. Idzie ono w  
większości na potrzeby miejscowych ole-  
jarni. Niektóre fabryki placą do 40,50 zł.  
za 1 kwintal, franco stacja załadowania  
wraz z workiem.

Cena na wszystkie gatunki lnu w  
dalszym ciągu jest mocna przy tendencji  
zwyżkowej.

## Spółdz. „Rolnik” w Głębokiem

Obrót spółdzielni „Rolnik” w Głęboki-  
em za rok 1936 w porównaniu z rokiem  
1935 przedstawia się następująco:

	1935 r.	1936 r.
zbożem	807332	589935
siemiem lnianym	295523	324484
włóknem lnianym	36344	34506
trzędą chlewną	84628	84628
nasionami	7728	30310
narz. rolniczymi	8227	6449
nawozami sztuczn.	132399	164366
dosł. do wojska	129334	41110
ogólny obrót	1477958	1339890

Jak wynika z przytoczonych cyfr,  
obroty zbożem i dostawy do wojska w  
roku 1936 znacznie zmalały, jednak nie  
należy tego tłumaczyć zmniejszeniem za-  
sięgu pracy spółdzielni w dziale ziemi-  
niopłodów, a jest to jedynie skutkiem nie-  
urodzaju, jaki nawiedził w roku 1936 powiat  
dziśnieński.

Wobec małych obrotów w dziale  
zbożowym, spółdzielnia posiadała więk-  
sze możliwości finansowe, które zostały  
wykorzystane dla nasilenia akcji skupu  
siemienia lnianego i trzody chlewniej.

Na terenie pow. dziśnieńskiego znaj-  
dują się jeszcze spółdzielnie w Dokszy-  
cach i Plissie, które również prowadzą  
skup ziemiopłodów, jednak w znacznie  
mniejszym zakresie.

## Święciany

— ZIĄD CZŁONKÓW POWIATO-  
WEGO KOLA ZW. OFICERÓW RE-  
ZERWY. 14 lutego b. r. odbędzie się w  
sali Wydziału Powiatowego w Święcia-  
nach Walne zgromadzenie członków Ko-  
ła ZOR. Porządek obrad przewiduje szereg  
aktualnych zagadnień.

— SYLWETKA LYTUPSKIEGO-  
WARCHOLA. „Wstawiony” wieśniak czę-  
sto wygląda niezbyt sympatycznie. Gor-  
szą wszystkich jego frywolne powiedzon-  
ka, gesty, postawa itp. Na prostego „pi-  
jaczynę” nikt zresztą uwagi nie zwraca.  
Niec przykrej jest widywać dygnitarzy  
ka w miasteczkowej knajpce, który chro-  
nicznie inscenizuje fraszkę Potockiego:  
„opiwszy się jak świnia i gęba i nosem  
rzyga przez stół towarzyszy pisarski bi-  
gosem”. Taga figura odważnie się czuje.  
Przechodniów z ulicy i gości z knajpy  
fraktuje z góry, obraża, wydaje rozkazy,  
wymyśla, używa rękocynów. Nie jeden z  
solidnych gości zmuszony jest robić mu  
„wymówki rękami po gębie”. Podobny  
typ warchola istnieje w Lytnupach.  
Gość.

## Nowo-wilejka

— OGNIKO KPW W NOWEJ WI-  
LEJCE zorganizowało onegdaj z okazji  
imienia Pana Prezydenta Prof. Ignacego  
Mościckiego „Zryw Oazetki”. Salę Og-  
niska, mieszcząca zgórą 200 osób, wypeł-  
niła szczerze publiczność.

Odczyt o Panu Prezydencie wygłosił  
p. Kolator. O P. Prezydencie, jako orga-  
nizatorze przemysłu na Śląsku, mówił p.  
Ryńca. p. Szczekówna odczytywała utwór-  
ki „Strzępów Meldunków” gen. Sławoj-  
Składkowskiego. Kronikę miejscową omó-  
wiła p. Jurgielewiczówna. W drugiej  
części wieczoru zespół dramatyczny Og-  
niska KPW odegrał komedję p. t. „Ta-  
tuś pozwolił”. Całość zorganizował p.  
Zebryk, referent kulturalno-oświatowy.

## Dzisiaj

— Z ŻYCIA KULTURALNEGO. Na  
zaproszenie Komitetu Rodzicielskiego  
przy gimnazjum w Dziśnie przybywa z ra-  
mienia Towarzystwa Wydawniczego Mu-  
zyki Polskiej w Warszawie trzech wybit-  
nych artystów, a mianowicie p. p. Aniela  
Szeleńska, Kazimierz Koszeliński skrzy-  
pek i prof. Bronisław Rutkowski, znani  
doskonale z radia. W dniu 12 lutego  
odbędzie się w Domu Ludowym w Dzi-  
śnie koncert, a w dniu następnym audy-  
cja muzyczna dla młodzieży gimnazjalnej.  
Zachodzi obawa, że nie duża ilość  
osób będzie mogła uczestniczyć w tej  
uczcie muzycznej w Dziśnie, gdyż sala  
Domu Ludowego jest niezbyt duża, a  
Komitet Rodzicielski już znaczną część  
biletów na koncert rozsprzedał. AK.

Koniunktura w eksporcie drzewa z  
Wileńszczyzny uległa ostatnio wybitnej  
poprawie. Szczególnie duże możliwości  
otwierają się przed eksportem do Anglii.  
Kilka miejscowych firm drzewnych otrzy-  
mało już większe zamówienia.  
Notuje się zmniejszenie eksportu drzewa  
sowieckiego na rynek angielski.

## SYLWETKI

# O 160 godzin za dużo

Głos, wzywającego przez telefon  
pomocy, jest przeważnie wzruszony, za-  
lamuje się i jest pełen łez. Wyczuwa się  
odrąz, że w mieszkaniu mówiącego  
zdarzyło się naprawdę wielkie nieszczę-  
ście i że trzeba jak najprędzej jechać na  
ratunek życia ludzkiego. Często jednak  
nie wiadomo dokąd, bo wzywający po  
prędkim wypowiedzeniu — „stało się  
wielkie nieszczęście, proszę przyjechać  
jak najprędzej” — wieszta słuchawkę. A  
dyżurny w Pogotowiu Ratunkowym przy  
ulicy Bazylińskiej w Wilnie, wiedząc, że  
gdzieś umiera człowiek, którego ewentu-  
alnie można uratować szybko interwen-  
cją, musi czekać bezradny na ponowne  
zawiadomienie i podanie adresu. Wzy-  
wający z powodu wielkiego zdenerwowa-  
nia zapominał o adresie.

Zdarza się to dość często.  
Bywa też inaczej. Głos jest spokoj-  
ny, prosi o przybycie karetki do chorego i  
przytacza argumenty. Na przykład, że  
chory ma gorączkę i źle się czuje. No  
to może nic nagłego? Nie, chory skarży  
się na gwałtowny ból w piersiach, ma  
silny kaszel, ukazuje się krew, krowotok...  
Powiedz, że gwałtowny krowotok, to przy-  
jadą na pewno — poddaje jakiś szczegół  
w pobliżu mówiącego. Dyżurny pogotowia  
słyszy to. W tych wypadkach karetka  
rzadko wyjeżdża.

To wszystko opowiada nam  
p. Aleksander Bałasz  
funkcjonariusz Pogotowia Ratunkowego,  
mający za sobą 11 lat pracy w tej „insty-  
tucji od nagłych wypadków”, obsługują-  
cej dwustolysięczne miasto.  
Mdły zapach eteru, krew, choroby,  
agonie, pospiech, niespane noce i t.p. —  
to atmosfera pracy naszego rozmówcy i  
jego kilku kolegów. Najgorsze są jednak  
niespane noce, które w fatalny sposób  
odbijają się na zdrowiu pracowników po-  
gotowia.

— Rozpocząłem dyżur o godzinie  
8-jej rano — mówi p. Bałasz — i będę  
dyżuruwał do 8-jej rano następnego dnia  
bez przerwy — tj. 24 godziny. W ciągu  
tego czasu nie można nawet myśleć o  
normalnym wypoczynku nocnym, nie mo-  
żna nawet zdrzemnąć się na parę godzin.  
W każdej chwili telefon może przynieść  
wezwanie. Najczęściej też noc wpływa  
na nieprzerwaną, gorączkową i szarpia-  
cej nerwy pracy.

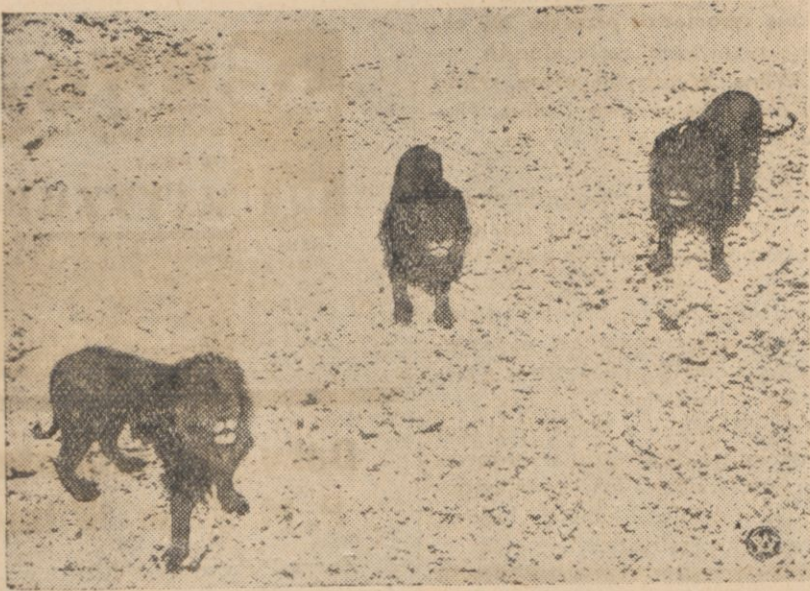
— Przecież to może odbić się na  
pacjentach. Tam, gdzie chodzi o życie  
ludzkie, gdzie najmniejszy błąd, niedo-  
kładność, niepewność ręki może mieć nie-  
zwykle niebezpieczne skutki, pracownicy, ni-  
szczęśliwie nie mogą być zmęczeni.  
P. Bałasz wyjaśnia, że, jak dotych-  
czas „Bóg chionil”. Zresztą sanitariusze  
są stale pod kontrolą lekarzy, którzy się  
zmieniają co 6 godzin. Pod koniec 24  
godzinowego dyżuru, gdy sanitariusz Po-  
gotowia z przemęczenia, chodzą koło  
chorego „na wypadku” jak automaty,  
jest przy nich wypoczęty i odpowiadają-  
cy za stan chorego lekarz.

No, dobrze, a teraz z innej strony.  
Ustawa mówi o 8 godzinnym dniu pracy.  
Odcinając niedziele i mnożąc 8 godzin  
przez 25 dni mamy 200 godzin pracy w  
miesiącu. Jest to norma ustawowa. Ileż  
pracują sanitariusze Pogotowia. Przed-  
wszystkim należy stwierdzić że nie mają  
niedzieli. Po 24 godzinach pracy nastę-  
pują 25 dni wolne, potem znowu 24  
godzinny dyżur itd. całym miesiącem  
aż do urlopu. Wynosi to 360 godzin  
pracy miesięcznie. O 160 godzin więcej  
niż pozwala ustawa. Pracownikom Po-  
gotowia za godziny nadliczbowe nikt nie  
placi. Co na to Inspektor Pracy?

— Jak panu upływa godziny wolne.  
— Po służbie idę odrąz spać, Nie  
mam apetytu, ani ochoty do rozmów. Odrą-  
zam do łóżka. Po ośmiu godzinach snu  
— już w sęcor — szczególnie w zimie.  
Jem, czasem idę na spacer, częściej ro-  
bię coś w domu. Po kilku godzinach roz-  
poczynają się w domu przygotowania do  
nocnego wypoczynku. I znowu do łóżka,  
a nazajutrz od 8-jej nowe 24 godziny. Nie  
ma czasu na nic. Tak od 11 lat.

Tak samo pracuje szofer, który  
prowadzi karetkę, po ulicach miasta, śpie-  
sząc się do chorego. Nieraz jednak zda-  
rza się, że po oddzieleniu 24 godzin  
pracy przybyciem zmiany — i szofer i  
dyżurni jadą znowu na miasto, wracają  
po godzinie. Nie raz szofer musi zostać  
po dyżurze przy karetce w garażu, aby  
coś zreperować.  
— Kiedyś, to znaczy jakieś 8 lat  
temu było gorzej — mówi p. Bałasz —  
bo dyżuruwaliśmy po 72 godziny bez  
przerwy i mieliśmy te same 24 godz.  
wypoczynku. Życie zmusza jednak do zmian  
na lepsze. Teraz roboty jest bardzo du-  
żo. Ilość wyjazdów zwiększyła się po-  
trójnie w porównaniu z okresem z przed  
8 lat. Mamy nadzieję, że przeciwieś ktoś  
wreszcie zainteresuje się nami i teraz.  
Włod.

## Król pustyni na śniegu



Nawet śnieg i silny mróz nie przeszkodził królom pustyni, wspaniałym lwom  
w odbyciu codziennej przechadzki po londyńskim ogrodzie zoologicznym, co  
widzimy na naszym zdjęciu.

## Nowe spółdzielnie mleczarskie

Ostatnio na terenie pow. brasław-  
skiego rolnicy samorzutnie przystępu-  
ją do organizowania mleczarni spół-  
dzielczych w ośrodkach najbardziej  
oddalonych od miasteczek, gdzie zbyt  
brak konsumentów. Zebrania organi-  
zacyjne takich mleczarni odbyły się  
w Kozianach, gm. bohińskiej, i w  
Wysokim Ostrowie, gm. jodkiewkiej, i w  
obu wypadkach postanowiono jedno-  
głośnie uruchomić mleczarnie w cza-  
sie jak najkrótszym. Należy się spo-  
dziewać, że akcja ta zostanie pokiero-  
wana przez odpowiednie czynniki ku  
dobru założycieli spółdzielni, tym  
bardziej, że spółdzielnie te mają być  
zorganizowane na zdrowych zasa-  
dach materialnych, t. j. na udziałach  
członków, a nie tak, jak organizowa-

ne w swoim czasie spółdzielnie, które  
opierały swój byt na pożyczkach i  
subsydiach państwowych i samorzą-  
dowych.

Poważnym etapem w rozwoju spół-  
dzielczości na terenie pow. postaw-  
skiego jest powstanie nowej filii spół-  
dzielni mleczarskiej w Jamnikach-  
Irudnikach, gm. huczajskiej.  
Dnia 1 bm. odbyło się otwarcie  
spółdzielni. Po poświęceniu lokalu  
przez ks. proboszcza Brukwickiego,  
aktu otwarcia dokonał starosta po-  
wiatowy, wygłaszając do zebranej  
ludności okolicznościowe przemówie-  
nie.  
Zasięg działalności nowooteartej  
spółdzielni obejmie gospodarstwa rol-  
ne położone w promieniu około 10  
km.



Polacy w Ameryce

W dniu 4 lutego 1937 r. w ZPOK. (Jagiellońska 3/5 — 3) odbył się bardzo zajmujący wieczór p. Zofii Nowosielskiej...

Oto dosłownie wyjątek z odczytu p. Nowosielskiej. „Myszę czy mówiąc o Polakach z zagranicy, nie możemy się otrząsnąć z przykrego uczucia...

Polonia amerykańska nie potrzebuje pomocy finansowej, ale silniejszego niż dotychczas kontaktu z Polską. Ta bezność wzmoże u nas silnych naszych braci i utrudni proces wypracowania się młodzieży...

Te sprawy poruszają młodzież polską przede wszystkim w amerykańskich szkołach i w wyższych uczelniach. Tutaj walka jest bardzo trudna, choć nie bez nadziei...

Do szeregów mas polskich w Ameryce musi dotrzeć nasz kupiec, nasz przemysłowiec z towarami dostosowanymi swoim potrzebom...

A teraz osobiste uwagi recenzentki. Dano się dostarczyć, że na zebraniach zrobili silne wrażenie ta symfonia i niebezpieczeństwa, grożące młodzieży polskiej w Ameryce...

Ze spraw innych uderzyły obecnych ów braki polskiej sprężystości. Jakież luki w psychice starego kraju, które sprawiają, że Ameryka nie prawie nie wie o wyrobach polskich...

Trudno streszczać ten bardzo ciekawy odczyt, obfitował bowiem w zajmujące momenty. Z obowiązku referentki prasowej sygnałizuję tylko, że p. Nowosielska może być dla ZPOK kopalnią niewyżyskanych możliwości...

— Zebrańca wodziłacz — Słusarzy i Słusarzy parowego ogrzewania odbędą się także w piątek 12 lutego rb. o godz. 5 wiecz.

KRONIKA

LUTY 6 Sobota

Dziś Doroty, Tytusa B. M. Jutro Romualda, Ryszarda

GOSPODARZA.

Projekt składania zeznań o dochodzie przez przedsiębiorstwa przemysłowe 6 i 7 kat. Jak się dowiadujemy istnieje projekt rozszerzenia obowiązku składania zeznań o dochodzie na przedsięwzięcia 6 i 7 kat. przemysłowej i 3 kat handlowej...

ZEBRANIA I ODCZTY.

ODCZYT BIAŁORUSKI O BOBROWSKIM. Jutro w niedzielę dnia 7 lutego br., w sali przy ul. Zawalnej 1—1, ks. redaktor Ad. Staniewicz wygłosi publiczny odczyt na temat „Prof. M. Bobrowski a białoruski ruch odrodzeniowy”...

ROZNE.

WILNIANIE POZNAJĄCIE WILNO. Izba Zatrzymań i Miejski Zakład Badania Żywności — to dwa ciekawe obiekty, które zwiedzimy z przewodnikiem Zw. Propag. Turyst. w najbliższą niedzielę...

KARNAWAŁ I GRYPA. Panujaca w mieście grypa odbiła się ujemnie na frekwencji na różnego rodzaju balach i zabawach, urządzanych z racji końca karnawału...

Różnica w stosunku do roku ub. o przeszło 20 proc. Również z powodu grypy notują zmniejszoną frekwencję teatry, kina i kawiarni.

ZABAWY

Dziś najprzyjemniej i najweselej bawią się wszyscy na tradycyjnym DOROCZNYM BALU PRAWNIKÓW w Wielkiej Sali Miejskiej w bajecznej kolorowej, jazzowej, nastrojowej i wesołej atmosferze...

W dniu 9 lutego 1937 roku od godz. 7 wieczorem w ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3) spotkają się wszystkie czynniki na „Tłustym Wtorku”...

Wieczór będzie obfitował w liczne niespodzianki i atrakcje, a uprzedzając pp. gospodyni oprócz chwili wspaniałym gościom. Zaznaczamy, że panowie będą bardzo miło widziani i wesoło zapowiada się nadzwyczaj wesoło...

ZARZĄD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ODDZIAŁ ŚRÓDMIEŚCIE urządzi w dniu 6-ym lutego 1937 roku Dancing Karnawałowy w cu kierni „Jugostawia” ul. Mickiewicza 6. Początek o godz. 22 m. 30. Cena biletów wynosi 2 zł. dla pań, akade mików i członków ZS. 1,50. Do tańca przygrywać będzie jazz pod wytrawnym kierownictwem Białostockiego. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stro je dowolne. Bilety wcześniej można nabyć w kasie cukierni.

Zapraszamy na Wielką Zabawę Karnawałową mającą się odbyć dnia 7-go lutego w salonach Federacji PZO. przy ul. Orzeszkowej 11 b. (róg Wileńskiej). Nagrody za tańce — zespół jazzbandowy. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Początek o godz. 19, stroje dowolne.

Całkowity dochód przeznaczają się na pomoc zimową dla najbardziej potrzebujących dzieci szkolnej nr. 24 im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

CAŁA EUROPA PATRY na „Europę” bo tam w niedzielę 7 lute go od godz. 19 szaleje bracia akademicy na ostatnim karnawałowym lek toracji AZS-u. Wstęp 1 zł. Gorący bu fet.

Doskonały Jazz. — Z TYSIĄCĄ ŚLEDZI jeden tył ko olimpijski śledzi AZS-u w Salach Europa w wtorek 9 lutego zdobędzie upragniony tytuł najmilszej zabawy karnawałowej. Wstęp 149 i 99 gr. za zaproszeniami. Początek o godz. 19. Gorący bufet. Doskonały jazz.

NADESLANE.

Zapraszamy. Dobra rozrywka — to najlepszy odpowiednik, wie o tem każdy, kto obejrzał barwny program kabaretowy, w przyjemnej Restauracji-Dancingu „Astoria”, Mickiewicza 9.

W programie p. A. Łopuszka z Polskiego Radia. Fenomenalny mistrz gwizdania i gry na organkach. Znamy bał węgiersko-rosyjski Czerpanowa oraz miłutka pani Jezierska w wesołym repertuarze.

Jeżeli do tego dodać naszą tętniącą życiem orkiestrę i obfity i smaczną kuchnię — mile spędzimy wieczór jest zapewniony.

W niedzielę 14-go lutego od godz. 5 do 8 z pełnym programem. Wejście z konsumpcją i złoży. — „Astoria”.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj już pisaliśmy, że dozorca domu w zapomnianą posypać śliskich chodników piaskiem. Skutki tego karygodnego niedbalstwa dały się we znaki przechodniom i personelowi pogotowia ratunkowego...

Wśród ofiar ślizgawicy znalazła się między innymi uczennica szkoły powszechnej 12-letnia Sara Iwanterówna (Szawelska 6), która złamanoła obójczyk.

Nie ustala również fala zacczadzeń. Przy ul. Wielkiej 35 zacczadziła Rachela Szyczon. Przy ul. Przekarnia 15 zacczadziła mała dziewczynka Juciewiczowa...

Policeja zatrzymała wczoraj na ulicy Mickiewicza niejakiego Zygmunta Lagisa (Dzielnica 18), który stłukł szybki w słupie reklamowym Zw. Propagandy Turystycznej przy ul. Mickiewicza 28. Na „nspawiedliwienie” Łogisa trzeba dodać, że był w stanie nietrzeźwym.

Na gorącym uczynku kradzieży placzaka z jednego z mieszkań domu Nr. 49 przy ul. Włkomierskiej zatrzymał Józef Korzeniowski Majowa 56).

Wczorajem w knajpie przy ul. Ludwisarskiej 9 rozgorzała zacięła walka między kilkoma pijanymi. W ruci poszły krzesła, butelki i t. p. „broń”. W rezultacie interwencji walczyli i pogotowie. Jednego uczestnika bójkii z widomym śladem pijanych zapasów w postaci 5 dziur w głowie przewieziono do szpitala.

Wczorajem zasłabła nagłe z oznakami zacczadzenia 37 letnia Anna Łopotówna, pielęgniar ka szpitala żydowskiego. Przewieziono ją do szpitala św. Jakuba. Przepuszczalnie zatrza ta się jedzeniem.

Przy ul. Kondutorskiej 13 zmarł nagłe zamieszkały w tym domu 78 letni Tomasz Zukowski.

ESBROK radica

Mickiewicza 23. RADIO WILNO. SOBOTA, dnia 6 lutego 1937 r.

6.30: Pieśń por.; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dzień; 7.30: Informacje i giełda; 7.35: Muzyka poranna; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Spiewający piosenki; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Muzyka dawna; 12.40: Dziennik południowy; 12.50: Skrzynka pocztowa w oprac. A. Przegalińskiego; 13.00: Koncert zyczeń; 14.00: Przerwa; 14.30: Ska wki — baśń Andersena; 15.00: Wiadomości gospodarce; 15.15: Słuchaj repli; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Przerwa; 15.45: Muzyka operetkowa; 16.15: Koncert ork. A. Hermansa; 17.00: Pod kołosek, aud. muzyczna; 17.20: Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Zofii Wycieczkiej akomp. W. Czuchnowska; 17.40: Piotr Czajkowski aud. muzyczna; 17.50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pogadanka; 18.10: Wia domości sportowe; 18.20: Audycja dla wszy stkich „Rybaków” w opr. Zbigniewa Kopaki, muz. St. Harasowskiej; 18.50: Pogadanka; 19.00: Audycja dla Polaków za granicą; 19.45: Kotylin piosenek; 20.30: Nowości poetyckie, omówi W. Sebyła; 20.45: Dziennik wie czorny; 20.55: Pogadanka; 21.00: Muzyka lekka; 21.55: Syrena karnawałowa, w opr. R. Zrebowicza; 22.25: Przerwa; 22.30: Mu zyka taneczna z Berlina; 22.55: Ostatnie wia domości; 23.00: D. c. muzyki tanecznej z Berlina.

NIEDZIELA, dnia 7 lutego 1937 r. 8.00: Sygnał czasu i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.18: Weinberger — polka i furiant; 8.27: Rozmaitości rolnicze dla Ziemi Półn. Wsch.; 8.35: Muzyka; 8.45: Program dz.; 8.50: Dziennik por.; 9.00: Transmisja tabo żeństwa; 10.30: Trzy wieki w muzyce; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Koncert rozrywkowy; 13.00: Życie kulturalne; 13.12: D. c. koncert 14.25: Reportaż z parowozowni lwowskiej; 14.50: W zapusty z podkoziwkami — studchowski; 15.30: Audycja dla wsi; 16.00: Koncert repli; 16.10: „Kiermasz w Mejszago le” wyl. F. Dowojko po tym płycy; 16.30: Na alarm — słuchawisko sportowe; 17.00: Koncert symfoniczny; 17.55: Pogadanka; 18.00: D. c. koncertu; 19.00: Między Sienkie wicz w świetle nowych listów szkie litera cki; 19.15: Program na jutro; 19.20: „Zaba wa taneczna w Korzożyńskich”; 19.50: Wesoła audycja; 20.20: Wiadomości sportowe; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik Wieczorny; 21.00: Na wesolej lwowskiej fali; 21.30: Utwory fortepianowe w wyk. J. Turczyńskiego; 22.10: Orkiestra; 22.55: Zakochanie programu.

Pałk Strzelców Kowieńskich złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego

Dziś Pałk Strzelców Kowieńskich obchodzi swe doroczne święto pułkowe. Pałk Strzelców Kowieńskich ma zaszczytną kartę w historii walk o niepodległość i całość granic Rzeczypospolitej. W związku ze świętem przybyła wczoraj do Wilna liczna delegacja oficerów oraz żołnierzy pułku i złożyła hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego w mauzoleum na Roscie.

Przebudowa dużych mieszkań na małe

Bolączką Wilna jest brak małych mieszkań w centrum miasta, zaopatrzonych we wszystkie wygody. Za mieszkania zaś 3 względnie 4 pokoje w wygodami właściciele domów żądają nieraz powyżej 100 zł. Rzecz jasna, że mieszkańca takie są naogół niedostępne dla sfer urzędniczych w pierwszym rzędzie — a w ogóle sier mniej zamożnych. Jednocześnie istnieje na terenie miasta stosunkowo duża liczba mieszkań 5 i 6 pokojowych. Na mieszkania takie ze względu na ich cenę wysoką reflektantów jest bardzo mało.

Z tych też względów komitet rozbudowy Wilna zamierza w nadchodzącym sezonie budowlanym zwrócić szczególną uwagę na finansowanie przebudowy mieszkań dużych na małe. Na ten cel mają być właścicielom domów wydawane na dogodnych warunkach pożyczki, których wysokość będzie uzależniona od globalnej sumy kredytów, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego wysygnuje dla Wil na. Dołychczas jeszcze, mimo usłalenia kontyngentu kredytów budowlanych dla całego państwa, brak jest wiadomości o przyznaniu kredytów dla Wilna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCIE. — Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 sztuką Wł. Fodora „TAJEMNICA LEKARSKA”.

— „POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY” kome dia Williama Szekspira, w scenicznym opracowaniu Tadeusza Białkowskiego, w niedawnej realizacji sceny krakowskiej, znajduje się w przygotowaniu.

Jutro w niedzielę, na popołudniowym doskonałej sztuki Fedora „TAJEMNICA LEKARSKA” w dniu 10 lutego są do nabycia w AZS-ie codziennie o godz. 17—19.

WYSTĘPY ZOFII LUBIŁOWICZ. Dziś po raz 2-gi „Broadway” głosiła sztuka amerykańska, której nastroje ilustrowane są muzyką, pieśnią i tańcem.

Popołudniową niedzielą w „Lutni”. Jutro o godz. 4 pp. ukaże się ciesząca się wielkim powodzeniem sensacyjna amerykańska sztuka ze śpiewami i tańcami „Broadway”.

WIECZÓR TAŃCÓW HISPANISZKICH w „Lutni”. Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź wieczoru tańców hiszpańskich, który się odbędzie w niedzielę 14 bm. Całkowity program wypełni słynna w całej Europie znakomita odtwórczyni tańców hiszpańskich Natli Morales z udziałem Francisco Gradoli (gitara) i Luigi Gampolletti (fortepian).

TEATR „NOWOŚCI”. — Dziś, sobota 6 lutego przedstąpi dzień programu rewiowego p. t. „Wilno pod gazem”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Wiadomości radiowe

SPORTOWE SŁUCHOWISKO W RADIO. W słuchowisku pt. „Na alarm”, które Polskie Radio nadaje w dniu 7 lutego o godzinie 16.30 przedstawione jest środowisko sportowców, ich troski, ambicje, a nawet grotykowi niemal sposób życia zawodników, dla których osiągnięcie „formy” staje się głównym i jedynym celem życia. Na tym tle zawiązują się zżecznie zadziergnięty konflikt między życiem prywatnym, a ambicją sportową bohatera słuchowiska. Scenariusz napisany z dużą znajomością przedmiotu, za pomocą lekturki ironii na temat wyolbrzy mienia pewnych zagadnień, może liczyć na powodzenie, ze względu na swą aktualność. Słuchowisko napisały: J. Dobrowolski i M. Hefterowa.

NIEDZIELNE KONCERYTY RADIOWE.

Niedzielny koncert rozrywkowy o godz. 12.03 urozmaici występ popularnych artystów: pianisty Feliksa Zaremby i śpiewaka oper polskiej i zagranicznych Mieczysława Szaletkiego. Stosownie do charakteru koncertu obaj artyści wykonają utwory pełne lekkości i wdzięku. Ponadto w audycji bierze udział Mała Orkiestra Polskiego radia pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego.

Zupełnie inny charakter posiada koncert transmitowany o godz. 17.00 z Katowic przez wszystkie polskie rozgłośnie, przynie sie bowiem wyłącznie muzykę poważną. Orkiestra symfoniczna T-wa Muzycznego w Katowicach pod dyr. E. Dzwilewskiego wykona Czajkowskiego symfonie VI — „Patetyczna”, dzieło, które potrafiło zdobyć nietylko wszystkie estrady świata, lecz również jedno z pierwszych miejsc w literaturze muzycznej. Ponadto usłyszą radiostuchacze Uwerturę i III symfonie kapelmistrza tego koncertu E. Dzwilewskiego, oraz świąteczny koncert Schumanna w wykonaniu pianistki Marii Smyczyńskiej.

Król rozdaje autografy



Król szwedzki Gustaw V-ly, bawił w tych dniach w Upsali na uroczystości poświęcenia nowego kortu tenisowego. Przy tej sposobności król, który jak wiadomo jest zapalonym tenisistą, rozegrał kilka setów. Podczas przerwy, sędziwy monarcha został otoczony przez młodocianych łowców autografów, którym hojnie musiał rozdzielać swe podpisy. — Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Katastrofalna powódź w Ameryce



Reprodukowane zdjęcie przedstawia fragment olbrzymiej katastrofalnej powodzi wskutek wylewu Missisipi, w mieście Leopoldsville w stanie Ohio. — Głębokość wody na ulicach tego miasta sięga 4 metrów. Wskutek powodzi około 1 milion ludzi pozostało bez dachu nad głową, zaś setki osób utonęło w falach szalejącej rzeki. Straty spowodowane powodzią wynoszą setki milionów dolarów. Powódź ta jest jedną z największych katastrof powodziowych, jakie dotknęły Stany Zjednoczone.

Wybryk łobuzów

Wczoraj wieczorem wrzucono do lokalu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym próbkę z cuchnącym płynem. Obecni w lokalu urzędnicy, którzy zajęci byli wystawianiem bonów dla bezrobotnych na ziemniaki i opatrzni byli do chwilowej opuszczenia lokalu. Sprawca wybryku zdołał zbiec.

Sprawca nieudanego zamachu petardowego stanie przed sądem

Jak się dowiadujemy, zakończone zostało dochodzenie przeciwko studentowi Kijako Kijaka, przychwytem obecnie w więzieniu na Zakładach pod zarzutem usiłowania dokonania zamachu petardowego. Kijaka zatrzymano we wrześniu r. ub. w lasku Zwierzynieckim z petardą w ręku. Na widok wydawców wrzucił on petardę do drzaków, usiłując ratować się ucieką.

Proces odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie marca rb.

# Rozrywki umysłowe

Termin nadsyłania rozwiązań. 10-dniowy. Udział w losowaniu nagród bierze każdy czytelnik przysyłający chociażby jedno rozwiązanie. Oprócz tego będzie przyznana nagroda miesięczna za największą ilość zdobytych punktów.

## 1. KWADRATY MAGICZNE.

(za każdy kwadrat — 1 punkt)  
Ułożyć z podanych liter 3 grupy wyrazów czteroliterowych o danych znaczeniach, które by utworzyły 3 kwadraty magiczne, t. zn. wyrazy te wpisane do podanego kwadratu można byłoby odczytać poziomo i pionowo.

I.

a	a	a	a
a	f	f	i
i	n	n	o
r	r	r	r

- 1) Biblijny kraj bogactw z czasów Salomona.
- 2) Kościół parafialny
- 3) Kraina w Azji
- 4) Skaleczenie

II.

a	a	a	a
a	k	m	m
o	o	r	r
r	r	s	s

- 1) Kraina gór wapienn. na półw. Bałkańskim.
- 2) Nazwa miasta rzymskiego.
- 3) Bożek rzymski (= wspaniałe wyraz).
- 4) Imię biblijne.

III.

a	a	a	a
b	o	o	o
o	n	p	r
r	s	t	t

- 1) Wiatr zimny z wybrzeży Adriatyku.
- 2) Pielonozny klasztor.
- 3) Wzroszenie.
- 4) Góra w Grecji słynąca z klasztoru.

## 2. ZADANIE STAROŻYTNE.

(4 punkty)  
W pewnym starożytnym państwie był zwyczaj, że skazanego na śmierć przez sędziów mógł ocalić los, ponieważ przed wykonaniem wyroku skazaniec wyciągał kartkę z urny zawierającej 2 kartki — jedną z napisem „Życie” drugą z napisem „Śmierć”. Jeśli wyciągnął „Życie” ułaskawiano go. Ołóż pewnego skazanca postępowali zgubić jego wrogowie i nie dać mu ostatniej możliwości ocalenia. W tym celu zamienili kartkę z napisem „Życie” na kartkę „Śmierć”. O tym dowiedział się skazaniec i prosił przyjaciół, by nie zarządzali sprawdzenia kartek, gdyż teraz napewno będzie uratowany. Jak postąpił skazaniec dla uratowania swego życia.

## 3. PYTANIA DLA WSZECHWIEDZĄCYCH

- (5 punktów)
- 1) Co znajduje się między górą a doliną?
  - 2) Co jest lądem na wodzie, a wodą na lądzie?
  - 3) Gdzie są rzeki bez wody?
  - 4) Jaka kobieta nie patrzy do lustra?
  - 5) Kto się nie narodził lecz umarł?

## 4. PRZYPOMNIJCIE SOBIE.

- (10 punktów)
- 1) Jaki król polski umarł w kleszczach we Francji?
  - 2) Który król przeniósł stolicę do Warszawy?
  - 3) Jaki tytuł nosił syn Napoleona I i kiedy umarł?
  - 4) Kto pierwszy opłynął kulę ziemską?
  - 5) Skąd pochodzi gwiazdista flaga Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

## 5. ZAGADKA.

(2 punkty)  
Mową obcą nie włada.  
Przecież na każdą odpowiada.

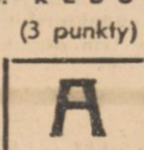
## 6. ZADANIE dla „doświadczonych”

(2 punkty)  
Na konarze drzewa siedzi wrona.  
Co trzeba zrobić, aby spłować konar nie plosząc wrony?

## 7. PRZEKŁADANKA.

(1 punkt)  
1 2 3 4 5 Imię męskie  
1 2 3 4 Kolor w karlach  
3 4 5 2 Pole  
3 2 1 Skorupiak, który chodzi „tyłem”.  
(Poszczególne cyfry oznaczają te same litery).

## 8. REBUS.



Rozwiązanie zadań zamieszczonych w „K. W.” z 23 stycznia nadesłali. (Liczby w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów). Z Wilna: pp. Cederbaum J. (8), Cereniewiczowa W. (10), Choniałko Cz. (9), Czechowicz W. (15), Domański M. (16), Kojdecki J. (15), Korzon A. (5), Kozubka W. (8), Sadkiewicz W. (7), Toloczko W. (14).

Oprócz tego nadesłali p. Skinder H. (16) z maj. Szalewo, p. „Civis” (10) z Głę bokiego, p. Kottow B. (12) z Brastawia, p. Sokołowski P. (8) z Dziewieniszek, p. Tymiański K. (7) z Lipniszek k. Lidy, p. Jeliński M. (7) z Mołodeczna.

Nagrody przez losowanie otrzymali p. Sokołowski P. — „Na białej grani” — Rytarda p. Kozubka W. — „Barwa Mirodu” — Staff; p. Toloczko W. — „Risztau” — Sieroszewski.  
Miejscowi mogą odebrać nagrody w Redakcji dnia 6 lutego w godz. 16—16 Panu Sokołowskiemu wysłaliśmy pocztę.

## Rozwiązanie zadań z n-ru 29

### KWADRATY MAGICZNE

odra mora kram  
dryn osad rola  
ryga rasa allo  
anam adam maok

### 2) ODRZUCANKA LITEROWA

Na mur  
a mur  
mur  
ur

### 3) REBUS — ZAGADKA.

Co nad nami do góry nogami (Mucha).

### 4) SZARADA TEN — IS.

5) FIGIELEK MATEMATYCZNY

Ostatni wziął jabłko wraz z talerzem.

### 6) UKŁADANKA.

Z podanych liter układa się „znane mia sto polskie”.

### 7) PYTANIE DLA „WSZECHWIEDZĄCYCH”

- 1) Taki dom można zbudować na biegu nie północnym.
- 2) Z lodu trzeba zrobić soczewkę, którą można użyć jako szkła zapalające.
- 3) Beniowski.

### 8) ZADANIE GEOMETRYCZNE.

Wiemy, że jeśli kóło ma średnicę 2 razy mniejszą, to powierzchnia jest 4 razy mniejsza. Stąd wynika że zamiast 1 peczka o średnicy 20 cm. kucharka powinna otrzymać 4 peczki o średnicy 10 cm.

### Artysta-malarz teatrów miejskich

**W. MAKONIJK**  
PROJEKTY WNĘTRZ  
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)  
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

## Polskie maszyny w Monte Carlo



Zdjęcie przedstawia jeden z wozów polskich, które wzięły udział w Międzynarodowym Zjeździe Gwiazdystów w Monte Carlo. Obok swej „Talry” widoczni polscy uczestnicy zjazdu p. p. Borowik, Wierzbka i Pajewski, którzy w ogólnej punktacji zajęli 30 miejsce.

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	22.50	23.25
„ II	670	22.—	22.50
„ III	670	22.—	22.50
„ IV	670	22.—	22.50
„ V	670	22.—	22.50
„ VI	670	22.—	22.50
„ VII	670	22.—	22.50
„ VIII	670	22.—	22.50
„ IX	670	22.—	22.50
„ X	670	22.—	22.50
„ XI	670	22.—	22.50
„ XII	670	22.—	22.50
„ XIII	670	22.—	22.50
„ XIV	670	22.—	22.50
„ XV	670	22.—	22.50
„ XVI	670	22.—	22.50
„ XVII	670	22.—	22.50
„ XVIII	670	22.—	22.50
„ XIX	670	22.—	22.50
„ XX	670	22.—	22.50
„ XXI	670	22.—	22.50
„ XXII	670	22.—	22.50
„ XXIII	670	22.—	22.50
„ XXIV	670	22.—	22.50
„ XXV	670	22.—	22.50
„ XXVI	670	22.—	22.50
„ XXVII	670	22.—	22.50
„ XXVIII	670	22.—	22.50
„ XXIX	670	22.—	22.50
„ XXX	670	22.—	22.50

Otręby pszenne młakie przem. stand. 15.75 16.25  
żytnie przem stand. 15.— 15.50  
Peluska 20.75 21.75  
Wyka 20.25 21.25  
Lubin niebieski 12.— 13.—  
Siewka lniane b. 90% f-co w. s. z. 45.50 46.50  
Len trzep. stand. Wolozyń b. I sk. 216.50 1680.— 1720.—  
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50 1820.— 1860.—  
Len trzepany siand. Miory b. SPK 1540.— 1580.—  
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50 — —  
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2030.— 2070.—  
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50 1620.— 1660.—  
Targanlec mocz. asort. 70/30 970.— 1000.—

\* Przy ulgowych taryfach, s których korzystają młyni wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 km.

**UWAGA! UWAGA!**  
**Zakład Fryzjerski „Dawid”**  
Wilno, Kalwaryjska 4  
Specjalnie wykonuje trwałą ondulację aparatem parowym i elektrycznym z gwarancją 10-miesięczną oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa z 30% rabatem.  
Proszę się przekonać

Wspaniały film o dżungli, jakiego jeszcze nie było!

z najpiękniejszą parą kochanków  
**DOROTHY LANOUR**  
**I RAY MILLAND.**  
Film tysiąca sensacji!

Następny program kina  
**„HELIOS”**

**CASINO**  
Jutro premiera!

**FURJA** (Tytuł polski „JESTEM NIEWINNY”)  
W rolach głównych:  
**Sylwia SIDNEY**  
**i Spencer TRACY**

Dzisiaj premiera! Najnowszy sukces!

**AL JOLSON**  
w fenomenalnej komedii muzycznej  
**„CASINO DE PARIS”**  
Czarowne uludy nocnego życia Nowego Jorku.  
Wspaniała muzyka — Cudowne piosenki — Kolosalna wystawa  
Nad program: **Dodatki i aktualia.** Początek seansów o g. 2-ej

**Uwaga Rodzice i Dzieci! JUTRO w niedzielę o g. 12 i 2-ej dwa ulgowe seanse dla wszystkich po cen. znizonych**

**Szczepko i Tońko**  
w filmie **„BĘDZIE LEPIEJ”**

Dzisiaj ostatni dzień! Początek o godz. 2-ej

**CASINO**  
**Ginger Rogers i Fred Astaire**  
w czarodziejskim filmie, stworzonym tańcem, muzyką i dowcipem  
**PANOWIE W CYLINDRACH**  
Nad program: **Dodatki i aktualia.** Sala dobrze ogrzana

Wielki zachwyt. Całe Wilno mówi o filmie

**HELIOS**  
**Pani Minister tańczy**  
z polską Mac Donald — Tolą Mankiewiczówną i najpopularnym amantem Zabczyński  
Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia.** Sala dobrze ogrzana. Początek o 4-ej

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie wielka rewelacja sezonu!

**SWIATOWID**  
**Lillian HARWEY, Willi FRITSCH**  
**PAUL KEMP i inni** w przebojowym filmie  
**„DZIECI SZCZĘŚCIA,”** Sala dobrze ogrzana

Film niezapomnian. wrażeń.  
Genialna kreacja

**OGNISKO**  
**Pawła Muni**  
**JESTEM ZBIEGIEM**  
Nad program: **Uromaicone dodatki.** Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej

**NAJLEPSZY**  
**„AUTOMAT” KEHENTOW**

— Czy chce Pan prędko i gruntownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?  
— Czy chce Pan mieć co dzieć dużo klientów w swoim sklepie?  
— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarem i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klientelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.

**Odmrożenie**  
[Oryginalna maść (z koguikiem)]  
**„MROZOL”**  
leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i skl. apteczne

**DOKTOR MED. A. Cymbler**  
(Choroby skórne, syfilis, weneryczne i moczołciowe)  
Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64  
Od 9—2 15—7,30 w.

**DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa**  
Choroby skórne, weneryczne, kobiece  
przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7.  
Zamkowa 3—9

**DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz**  
Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe  
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

**AKUSIERKA Marja Laknerowa**  
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jęsińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sadu).

**Pończochy,** skarpety, rękawiczki, wytworna galanteria, bielizna, trykotaże — po cenach konkurencyjnych.  
W. NOWICKI  
Wilno, Wielka 30

**We czwartek** dn. 4. II. został zgubiony pamiętkowy złoty zegarek w środku mięciu. — Laskawca znalazca proszony o zwrot za **sowitem** wynagrodzeniem: ul. Kalwaryjska 29—8

**Wanda Dobaczewska**

**PRZEBŁYSKI**

— Nie... powiem. I tobie zakazuję. Adam...  
— No, to powiesz przynajmniej Czeczotowi, jak z Warszawy wróci.  
— Nie... powiem. Nikomu... nie powiem. I ty... pamiętaj. Obiecałeś... Przyjaciel... Adam...  
Czknął mocno i oparł głowę o stół. Zan dostrzegł sytuację i pośpieszył z pomocą.  
— Co to? Spł się na dobre? Ach, mój Boże! Teodor, daj go tu, do łóżka Ottona Sliźnia, tak, do tamtej stancji. Hej mały! Pobiegiesz z kopyta, ten kartelusz oddasz pani rotmistrzowej Łuczkowej. Wiesz? Na Ostym Końcu. — Wyprawił posługacza i wrócił do kolegów. — Ósma wieczorna, tam chyba jeszcze nie śpią. Napisałem, że zatrzymuję Olesia na noc i nie ponadto.  
— Słusznie. A co to? Rukiewicz wychodzi?  
— I na niezbyst pewnych nogach.  
— Za Rukiewiczem i paru innych zbierało się do wyjścia. Wyprawiono także ociągającego się do ostatniej chwili, wielce żalowanego Odyfca. Tylko grono sobie najbliższych nie chciało jeszcze kończyć zabawy. Nie wszystkie butelki były już wpróżnione. Łoziński wskazywał na nie i groził, że przed skończeniem roboty nie wypuści nikogo.

Wśród ogólnego śmiechu Kozakiewicz jękał się zachłystując:  
— Jeżowski... Jeżowski...  
Rozbawiony, jak nigdy, przywódcą, usłyszawszy swoje nazwisko, ogarnął ręką ucho, wykrzywił się, zmrużył oczy i niby słuchał piłnie. Kozakiewicz, wskazując na niego palcem, krzyczał głośno:  
— Jeżowski... Jeżowski mówił wczoraj Zamowi, że tak właśnie czuje się być wyczerpanym, jak ten, co całą noc z dziewczyną przepędził... A skąd on wie, jak to bywa, kiedy on nigdy...  
— Nie obrażać — huknął Łoziński, — Jeż wie. Ja świadkiem.  
— A to jakim sposobem?  
— Świadkiem Jeża miłosnego gruchania.  
— Na miłość boską! Gadał! Z kim?  
— Z damą Hodegetyką.  
Wszyscy ryknęli śmiechem, a Jeżowski kiwał głową, palcem w czolo puknął, aż zrobił wiekopomne odkrycie i podzielił się nim natychmiast z resztą towarzystwa:  
— Bo to musiada miarka płynów miłosnych. dla mnie udzielonych, dziwnym trafem przemienię się w płyny naukowe, stąd nadto wielka tych ostatnich doza.  
— Bravo filozof! Wiwat docent ilustrissimus!  
Gwar rósł. Gorąco w izbie także. Ktoś otworzył Jufcik i kłęby białej pary poczęły buchać z ust biesiadników, stojących bliżej okna. Na wysokim nie-

bie migotały wyiskrzzone gwiazdy i prosto do gwiazd leciała piśń.  
Cyrkla, wagi i miary do martwych użyj brył.  
Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił!  
Bo gdzie się serca pał, cyrklek uniesień duch, dobro powszechnie — skala, jedność większa od dwóch.  
19.  
Odnicie wybrał się do Czeczota w parę dni po jego powrocie z Warszawy, wcale nie po to, żeby jakieś plotki nosić, ale po prostu dlatego, żeby podzielić się z ukochanym mentorem radością i entuzjazmem z powodu pierwszego wykładu Lelewela, z powodu owacji, jaką przygotowali studenci ubóstwianemu profesorowi, z powodu wiersza do Lelewela, jaki napisał Mickiewicz.  
— Ten wiersz jest na ustach wszystkich, o Lelewele widać wszędzie z promienistym uniesieniem, ale niektórzy profesorowie zgrzytają zębami, a Bojanus miał podobno wyrazić się do Kapellego, że...  
Tu Czeczot energicznym ruchem ręki przerwał Edwardkowe wywody. Nie cierpiał brukowych ploteczek, a chorobą Edwardka było, że nie umiał ich absolutnie odróżnić od pożytecznych wiadomości. Wszystko co znalazł na wileńskim bruku, chwycił

skwapliwie i znosił starszym przyjaciołom. Namienić nie lubił ich epatować, to też lekceważenie Czeczota dotknęło go mocno, nawet zgnębiło. A cóż za surowy mentor! I czym by go tu zainteresować.  
Po namyśle rozpoczął o Adamie: że jeszcze w końcu listopada, ale już pod nieobecność Czeczota, Puttkamerowie zjechali do Wilna z Bolcienik, że pan Wawrzyniec wyjechał na posiedzenie jakiegoś towarzystwa wspierającego niezamożnych uczniów... że Adam, korzystając z okoliczności, poszedł do Marii, siedział z godzinę, a potem nie pamiętał, jak siedział i co się z nim działo. Że mu pierścień darowała, a on i tego nie pamiętał. Ledwie się dowiedział, kiedy powróciwszy od niej, padł na łóżko i zasnął, i przysnił o całym zdarzeniu. Zerwał się ze snu, na jawie pierścień zobaczył i wówczas przypomniał sobie wszystko, jak się stało.  
Edwardek podniecił się opowiadaniem. Gdy skończył był mocno rumiany i oczy mu gorzały. Wpatrzył się pilnie w Czeczota, oczekując piorunującego wzmiana, ale, ku swemu wielkiemu rozgorzyczeniu, znalazł w twarzy mentora samą tylko niechętną obojętność. Czeczot wysłuchał opowiadania w milczeniu, nie rozpytywał o żadne szczegóły, tylko dosyć ostro zagadnął skonfundowanego Telemaka, skąd o tym wszystkim wie?  
(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312  
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.  
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4  
Lida, ul. Zamkowa 41  
Baranowicz, ul. Narutowicza 70  
Przedstawiciele: Kieck, Niewież, Slonim, Szczuczyn, Stalpcy, Wołozyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

